Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 49 Kraków, poniedziałek 1 marca 1926 Rocznik XXXV
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

O Uniwersytet ukraiński

Klub Ukraiński wniósł do Sejmu projekt ustawy o założeniu uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Uważamy za potrzebne, by polska opinja publiczna zapoznała się z tym projektem, tem bardziej, że sam fakt jego wniesienia stanowi do pewnego stopnia punkt zwrotny w polityce posłów ukraińskich. W swoim czasie ZPPS podejmował w tej sprawie inicjatywę. Ukraińcy odmówili wtedy poparcia przez usta o ile dobrze pamiętamy, p. Chruckiego. Dziś zmienili pogląd. My zaś swemu pozostajemy wierni.

Podajemy poniżej tekst projektu ukraińskiego wraz z omawiającym go artykułem towarzysza Hołówki.

Polska w ustawie z dnia 26 września 1922 roku o wojewódzkiej autonomji Wschodniej Galicji wyraźnie zobowiązała się do „utworzenia Uniwersytetu ruskiego, zapewnienia mu potrzebnych środków ze Skarbu Państwa, oraz zorganizowania go autonomicznie, zgodnie z przepisami dotyczącemi szkół akademickich“. Wreszcie w tejsamej ustawie Polska zobowiązała się uruchomić ten uniwersytet w ciągu 2 lat t. zn. do października 1924 r.

Niestety, jak wiele innych zobowiązań, tak i te zostały uchwalone po to, aby nie być wykonane.

Ale dalej obecny stan rzeczy we Wschodniej Galicji nie może trwać i każdy rozumie, że utworzenie uniwersytetu ukraińskiego byłoby pierwszym krokiem ze strony Polski świadczącym, że ona chce ten stan zmienić na lepsze.

Uniwersytet ukraiński wówczas dopiero spełni swoją rolę dodatnią, jeśli będzie istotną gałązką oliwną pokoju i zgody, wyciąganą przez Polskę w stronę Ukraińców.

To znaczy innemi słowy, że jeżeli Polska Ukraińcom pozwoli samym organizować swoje własne ognisko kultury — to zaufa im, że we własnym interesie, w imię dobra i powagi własnej kultury i nauki zrobią oni wszystkie wysiłki, aby skupić tam wszystkie swoje najlepsze ukraińskie siły naukowe usunąć z murów uniwersytetu wszelką politykę i demagogję.

Wyznam szczerze, że jeśli uniwersytet ukraiński ma być parodją uniwersytetu, jeśli ma być rozsadnikiem demagogji i nienawiści szowinistycznej — to lepiej niech go wcale nie będzie. Ale z drugiej strony, jeśli ten uniwersytet ma być parodją ukraińskości, jeśli ma skupiać profesorów, których jedyną kwalifikacją będzie ich ugodowość wobec p. St. Grabskiego jeśli ma on skupiać „wybirki“ młodzieży ukraińskiej — jeśli słowem ma być nowem wydaniem warszawskiego uniwersytetu za czasów carskich, podczas bojkotu jego przez młodzież polską — to takiego uniwersytetu jeszcze bardziej nie potrzeba.

Uniwersytet ukraiński musi być pierwszym krokiem ku zgodzie między narodem polskim a ukraińskim. A jak każda zgoda, jeśli ma być istotną, musi być szczerą.

I dlatego w tej sprawie musi być wzajemne zaufanie i szczerość — obie strony winny dążyć do tego, aby to był naprawdę uniwersytet. Polacy winni zagwarantować, że Skarb nie poskąpi mu środków aby materjalnie stanął na wysokości, że zagwarantuje i uszanuje jego autonomiczne wewnętrzne życie i organizację. Ukraińcy winni szczerze stwierdzić, że uczynią wszystko, aby uniwersytet był istotnie siedzibą nauki i kultury ukraińskiej.

Przy takiem postawieniu sprawy zostaje do przedyskutowania jedynie sprawa siedziby tego uniwersytetu.

Ukraińcy muszą stworzyć pierwszą swoją placówkę uniwersytecką i dlatego żądają, aby uniwersytet ukraiński był we Lwowie. Demokracja polska zawsze uznawała to żądanie za słuszne i dziś całkowicie to żądanie podtrzymuje. Jeśli chodzi o PPS, to ostatni nasz kongres wyraźnie to podkreślił. To że Ukraińcy domagają się, aby uniwersytet ich był we Lwowie, jest dla mnie najlepszym dowodem, że chcą tworzyć poważną placówkę naukową. We Lwowie bowiem skupia się dziś naukowe kulturalne i literackie życie ukraińskie, tam z drugiej strony pełno bibljotek instytucji naukowych polskich, z których każdy naukowo pracujący student ukraiński będzie korzystał. Wreszcie rywalizacja z uniwersytetem polskim będzie wymagała wytężonej pracy naukowej.

Z drugiej strony i w interesie Polski jest, aby ukraiński uniwersytet był we Lwowie, który ma tyle w sobie polskości, tak jest tam bujne polskie życie naukowe i kulturalne, że nie ulega wątpliwości, iż będzie oddziaływał i psychicznie i kulturalnie zbliżał do nas młodzież ukraińską i wierzę głęboko, że im dalej tym zgodniejsze, tym lepsze będzie współżycie między jedną i drugą młodzieżą.

Dotychczas przeciwnicy nasi twierdzili, że wszystko to pięknie, ale Ukraińcy nie chcą wogóle nic otrzymywać od Polski — a więc, jeśli co i można zrobić, to tylko wbrew nim.

Poniekąd było tak doniedawna ale oto ostatnio Klub Ukraiński w Sejmie, będący w ścisłej łączności z politykami ukraińskimi ze Wschodniej Galicji i za ich zgodą zgłosił projekt ustawy o uniwersytecie ukraińskim we Lwowie. Projekt nawskroś realny, możliwy do natychmiastowego wykonania, zwłaszcza, jeśli chodzi o wydziały prawny, teologiczny i humanistyczny.

Zarówno i proponowana procedura założenia uniwersytetu i uchwalenia ustawy przez Sejm i Senat, mianowanie profesorów przez ministra oświaty na podstawie wniosków specjalnej komisji z 9 osób, z których 6-ciu minister powołałby z grona profesorów i docentów narodowości ukraińskiej uniwersytetu lwowskiego jest — jak widzimy — całkowicie do przyjęcia, bo lojalne wobec państwa i realne w swej koncepcji.

Innemi słowy: zgłoszony wniosek nadaje się całkowicie do dyskusji i układów wiążących.

Klub ukraiński w swym wniosku poddaje działalność St. Grabskiego w sprawie uniwersyteckiej, druzgocącej i, niestety, sprawiedliwej krytyce.

Ale co najsmutniejsze w tej krytyce, to historja prywatnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Bo jeśli państwo z tych czy innych względów nie chce czy nie może założyć państwowego uniwersytetu, to od biedy można szukać tych czy innych usprawiedliwień, lub wykrętów. Ale odmowa do dziś trwająca, zgłoszonej do władz o zalegalizowanie prywatnej wyższej uczelni ukraińskiej we Lwowie to wstyd i hańba, tem większa, jeśli przypomnimy, że nawet carat pozwolił na założenie w Warszawie dziś tak powszechnej szanowanej Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Nam nie pozostaje w tej chwili nic innego, jak tylko stwierdzić, że dziedzina polska nie ma nic wspólnego z zaprzepaszczeniem tej sprawy i widzi jej rozwiązanie jedynie na drodze porozumienia się ze społeczeństwem ukraińskiem.

Zgłoszony wniosek przez Klub Ukraiński daje podstawy do tego porozumienia się. PPS w myśl swego dotychczasowego tak jasnego, przychylnego stanowiska do tej sprawy wita z uznaniem wniosek klubu ukraińskiego. **Tadeusz Hołówko.**

—ooo—

USTAWA

o założeniu Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie (wniesiona do Sejmu przez Klub Ukraiński).

Art. 1. W wykonaniu postanowień art. 24 ustawy z dnia 26 września 1922 r. D. U. P. P. Nr. 90. ucz. 829, zostaje założony państwowy Uniwersytet Ukraiński z siedzibą we Lwowie.

Art. 2. Językiem wykładowym Uniwersytetu jest język ukraiński.

Art. 3. Uniwersytet ukraiński korzysta ze wszystkich uprawnień i autonomji zastrzeżonych państwowym szkołom akademickim ustawą z dn. 13 lipca 1920 r. D. U. P. P. Nr. 72, poz. 494.

Art. 4. Uniwersytet ukraiński składa się z Wydziałów: a) teologji grecko-katolickiej, b) teologji: grecko-orjentalnej (prawosławnej), c) prawa i umiejętności politycznych, d) matematyczno-przyrodniczego, e) humanistycznego, f) medycznego, g) techniczno-agronomicznego.

Art. 5. Rząd zbuduje w nieprzekraczalnym czasokresie trzech lat odpowiednie gmachy na pomieszczenie uniwersytetu. Zanim to nastąpi, rząd przeznaczy odpowiednie budynki państwowe we Lwowie na tymczasowe pomieszczenie uniwersytetu względnie wynajmie na ten cel potrzebne lokale.

Art. 6. Uniwersytet ukraiński ma prawo korzystania z zakładów pomocniczych (instytutów, bibliotek, laboratorjów, gabinetów, klinik), Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie do czasu kreowania i należytego wyposażenia zakładów pomocniczych przy uniwersytecie ukraińskim.

Art. 7. Mianowanie pierwszych profesorów i docentów winny być dokonane przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego na podstawie wniosków specjalnej komisji. Komisja składa się z 9 członków, z których sześciu ma być powołanych z grona profesorów i docentów uniwersytetu lwowskiego narodowości ukraińskiej członków komisji mianuje minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. 8. Na pokrycie kosztów założenia i utrzymania uniwersytetu ukraińskiego wstawia się do preliminarza budżetowego na rok 1926 kwotę zł. 2.494.000.

Art. 9. Sposób policzenia studjów i uznania egzaminów odbytych na prywatnym uniwersytecie ukraińskim, który istnieje we Lwowie od roku 1919 unormuje odrębna ustawa stosownie do postanowień art. 107, 108, 109 i 110 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o prywatnych szkołach akademickich.

Art. 10. Kreowanie wszystkich Wydziałów uniwersytetu ukraińskiego nastąpi najpóźniej od 1 września 1926 r.

Art. 11. Wykonanie ustawy niniejszej zleca się ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego i ministrowi skarbu.

PPS podejmuje walkę z bezprawiami kresowemi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 27 lutego.

Wczoraj na posiedzeniu klubu sejmowego PPS uchwalony został wniosek w sprawie **kresów wschodnich**, który brzmi: ZPPS uchwala wszcząć **jak najenergiczniejszą akcję przeciw dzikim prześladowaniom na kresach**, które to prześladowania w ostatnich czasach rozciągnięto planowo **na organizację PPS**, w szczególności w województwie nowogrodzkiem i poleskiem. ZPPS oświadcza, że **bezwzględnie i wszelkiemi rozporządzalnemi środkami dążyć będzie do złamania tego systemu gwałtu i prowokacji, żądając jednocześnie usunięcia generałów-wojewodów.**

Sprawa zajść na pogrzebie w Łodzi

Inicjatorzy napadu policji na kondukt pogrzebowy będą ukarani

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 27 lutego.

W dniu dzisiejszym wyjechał do Łodzi główny inspektor bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Mackiewicz, któremu minister Raczkiewicz polecił **zbadanie działalności i ewentualnie stopnia winy władz administracyjnych w Łodzi**, podczas pogrzebu jednego z twórców „Proletarjatu“ tow. **Rychlińskiego.**

—ooo—

Bilans Banku Polskiego

Bilans banku polskiego w dniu 20 lutego nie zawiera jednej pozycji, która zresztą już od dłuższego czasu przestała w wykazach dekadowych figurować. Mianowicie wykaz nie podaje ilości będących w obiegu banknotów tak, że najważniejszy miernik ruchu gospodarczego jest dla szerszych kół nieznany.

Nie wiemy, czy zarząd banku celowo robi tajemnicę z tej pozycji. Musi przecież zarząd wiedzieć, że wedle ilości banknotów w obiegu ocenia się jego działalność na polu ożywienia przemysłu i handlu, wie też zarząd banku niewątpliwie, że narzekania sfer przemysłowych i kupieckich kręcą się głównie około tego, że banknotów tj. gotówki jest zbyt mało. Wiemy, że bank trzyma się norm statutowych tj. uważa na wysokość pokrycia przy wypuszczaniu banknotów, nie widzimy jednak racji w utrzymywaniu tej właśnie pozycji w tajemnicy, co jest sprzeczne z postępowaniem wszystkich banków emisyjnych na świecie.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że pokrycie w dniu 20 lutego wynosiło 37.18% tj. o 7.18% wyżej od przewidzianego statutem 30% pokrycia. Byłoby więc miejsce na emisję nowych banknotów, widocznie jednak polityka banku, mimo wysokiego wymaganego statutem pokrycia, obraca się stale w granicach około 40% pokrycia, jakby naprawdę od tego pokrycia zależała wartość banknotów tj. kurs złotego. Praktyka uczy nas jednak, że wysokość pokrycia nie wpływa na kurs waluty, widzimy bowiem, że złoty mimo wyższego niż ustawowe pokrycia ciągle spada, a w każdym razie ma kurs z dnia na dzień chwiejący się.

Dalej dowiadujemy się z bilansu, że zapas walut i dewiz zmniejszył się o 12.6 miljonów złotych, względnie wobec zmniejszenia się zobowiązań banku, o 8 milj. zł. Jest to ubytek w przeciągu 10 dni — od 10 do 20 lutego — znaczny, niepowetowany ani w drobnej części równoczesnym wzrostem zapasu złota o całe 22 tysiące zł. Z cyfr tych można wnioskować, że bank polski nadto hojnie szafuje walutami, tembardziej że wobec — tak przynajmniej utrzymują — zastoju handlowego zapotrzebowanie legalne obcych walut nie powinno być tak wielkie. Uderza też pozycja — cyfrowo nieokreślona — pożyczek reportowych o których mówi się tylko, że zmniejszyły się o 3.3 mil. zł. Muszą one tedy być niemałe, mimo że nieraz już wykazywano, w jak ścisłym związku stoją te pożyczki ze spekulacją dolarową.

Wracając do sprawy ilości będących w obiegu banknotów, czytamy w sprawozdaniu, że obieg ten zmniejszył się o 6.5 mil. zł. Znaczy to, że cyfrowo nieznany, a w każdym razie nieduży obrót jeszcze się skurczył, zapewne w związku z restrykcją kredytów. Bo cóż znaczy zwiększenie się portfelu wekslowego o 4.1 mil. w przeciągu 10 dni? Suma taka jest kroplą w olbrzymiem morzu zapotrzebowania i zrozumiałe stają się skargi świata przemysłowego i handlowego na politykę kredytową banku polskiego, która dla przemysłu i handlu jest istotnie więcej niż skąpą.

Na marginesie listu do „Myśli wolnej"

Lutowy numer miesięcznika „Myśl Wolna" wydrukował charakterystyczny list p. Heleny Mycielskiej, zaznaczywszy w przypisku redakcyjnym, że prawie w niczem nie podziela jej stanowiska... Pozwolimy sobie tu przedrukować końcowy ustęp tego listu ze względu na uwagi, które on nastręcza. Mianowicie p. Mycielska pisze pod adresem „Myśli wolnej":

„Nie zgadzam się z waszem zapatrywaniem, że Wolnomyśliciele muszą być ateuszami; u mnie Myśl Wolna nie może być ujęta w jakąkolwiek organizację, nie może krępować w wierzeniach. Jeżeli jej hasłem jest walka wypowiedziana Bogu, nazwijcie wasze pismo — Myśl ateuszów, albo jeszcze dosadniej: Precz z Bogiem. Wtedy zobaczycie ilu zostanie wam prenumeratorów. Pojmuję wasze starania o zatwierdzenie gmin bezwyznaniowych. Jako katoliczka cieszyłabym się ze zniesienia przymusu religijnego, bardzo szkodliwego dla wiary.

Wprawdzie wielu ludzi przestało należeć do wyznań religijnych, ale wierzą w Boga. Zrażeni do praktyk religijnych z powodu różnych nadużyć lub przesady, nie chcą nie umieją rozróżnić plewy od ziarna, ale Boga uznają i czczą w duchu.

Dlaczego w waszem pojęciu socjaliści powinni być koniecznie ateuszami? Tworzą oni stronnictwo polityczne nie mające nic wspólnego z przekonaniami duszy.

Wasze pismo powstało w chwili prześladowań i przymusu praktyk religijnych w Polsce. I może właśnie wasza działalność otworzy oczy społeczeństwu, i nastąpi reakcja, jak mówią „sanacja" i ustanie wszelki nadzór nad duszami.

I to będzie waszą wielką zasługą"...

Otóż obóz klerykalny u nas w swojej chęci poniżania innych wyznań, lub narzucania wierzeń religijnych ludziom, poczytującym się za bezwyznaniowych, stale operuje statystyką, wyliczając przy tej okazji większościową cyfrę katolików w Polsce i podając się niejako za pełnomocnika tej większości... Tymczasem „de facto" mogą klerykali zabierać głos tylko w imieniu swojej ścisłej grupy: w imieniu księży, którzy idą po linji interesów kleru; w imieniu otaczającej tychże gwardji bigotów i dewotek rzeczywistych, lub symulantów, pragnących zakraść się w łaski duchowieństwa; w końcu w imieniu ludzi ciemnych, nie zdolnych myśleć samodzielnie, ale bynajmniej nie w imieniu ogółu, zaregestrowanego w rubryce katolików.

Istnieje bowiem w tem, jak i w każdem innem wyznaniu, dużo ludzi pojmujących, że w tajniki niczyjego sumienia nie przystoi wkraczać z butami i kopać niemi cudzych przekonań... Bo, gdy chodzi o stosunek do Boga, każda jednostka wierząca czuje własną odpowiedzialność i żadna choćby najliczniejsza zbiorowość, nie może tu niczego narzucać. Niewierzącej jednostki — nikt gwałtem do wiary, czyli do stanu, uchylającego się z pod kontroli formalnej, nie zmusi.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

TEN

Rycerstwo kresowe

Nie dziw, że nas tu przeklinają,
Wszak to już mija wiek,
Jak z Rosji w Polskę nasyłają
samych łajdaków stek!
(„Dziady" cz. III.).

Jak każdy obywatel, skłonny raczej do syntezy, lubię przysłowia, cytaty, motta, więc pod bohaterskim tytułem „rycerstwo" i to „kresowe", oczywiście wschodnie, umieściłem słowa moskala, wypowiedziane ustami Mickiewicza przed stu laty. Gdyby chodziło o kresy zachodnie, napewno użyłbym, jako motta, zmodyfikowanej piosenki katowicko-karpackiej:

Hej, bracia opryszki, nalejcie kminkowej,
złoty dzisiaj nastał nam wiek!
wiwat sodalicja i bank eskontowy,
piwo, szwajnwurst, Polska i szpek!

Ale serce ciągnie mnie na wschód, może dlatego, że na zachodzie Rzeczypospolitej traktują mnie, jako istotę niższą, ponieważ „niks ferstee dojcz" i mogę wypić kufel piwa tylko wtedy, jak bardzo jestem spragniony, a szwajnwurst i leberwurst wzbudzają we mnie mdłości. Oprócz tego nie mam żadnej działki ziemi piastowskiej, bo ministrowie i generałowie już dawno podzielili się spadkiem Ziemowitów, i wskutek tego niepewnie i nieszczerze śpiewam sześć razy na dzień Rotę: „nie damy ziemi, skąd nasz ród...!" I, jeszcze jedno: od dłuższego czasu napróżno staram się wykonać przykazanie kościelne, żeby raz w roku około Wielkiej nocy spowiadać się i komunikować w własnej parafji, lub w innej za pozwoleniem własnego pasterza. Parafję mam, nikt nie może istnieć bez parafji. Ale żaden pasterz nie chce się do mnie przyznać. Jestem parszywą owcą, której nie można ani ostrzyc na wełniane kalesony, ani dać na ofiarę i piecześć z czosnkiem. Więc kołaczę, a nie otwierają mi, pukam jak inniej więcej dobrze wychowany petent, — i Duch Boży napewne wpuściłby mnie do swojej arki, gdyby miał mniej tępych i mniej fałszywych odźwiernych. Więc chodzę samopas, nikt mnie nie pasie na niepodległych łąkach Rzeczypospolitej, nikt nie wabi mnie korytkiem białoczerwonym, ani nie obiecuje zupełnego odpustu za oszustwa podatkowe i figielki przeciw szóstemu przykazaniu. Uginając się pod brzemieniem starych i nieprzebaczonych win — byłem niegdyś socjalistą — jestem niepowrotnym exulem z przecudnego kraju betonowych chlewów, usztywnionych przodków i przedziwnie płaskich i owalnych stopek damskich, miary 41. Jednak przebaczam po chrześcijańsku rodakom, pijącym kminkową i nienawidzącym mnie, albowiem doskonale wiedzą oni, co czynią.

Wracam więc myślą do ukochanych kresów wschodnich, podobnych do Grobli nad Wisłą w Krakowie (nie wiem, czy są one dzisiej tem, czem były przed laty), gdzie wyrzucano śmiecie z połowy miasta, z połowy tylko dlatego, że druga połowa miała znów puszczę Krowoderską i rakowickie stepy. Na kresach tych, jak na Groblach ongi, a może i dzisiaj, włóczą się podejrzane indywidua, szukające tego, czego nie zgubiły, grasują rycerze, których najmilszym mieszkaniem są mocne i zamczyste pałace z rządową załogą, wreszcie żyją tam jacyś autochtoni, ale tych trudno dostrzec. Czasem, gdy zjedzie na kresy jakaś komisja, choćby i Thugutowa, wyrastają, jak z podziemi, podejrzane osobniki, krzyczące w niebogłosy: „pomożit', wielmożnyj pane!" albo „gewałt!". Ale po wyjeździe komisji — jak makiem zasiał, wszystko się chowa do mysich dziur, i żaden literat wędrujący nie zobaczy czego innego, jak tylko owiany poczją, prawie mityczny lud w łapciach lub białych kożuchach.

Realnem potwierdzeniem mało wiarygodnych pyskowań posłów kresowych są nieustanne sanacje. Sanacja kresów wschodnich, jest to zabieg, zupełnie podobny do wykąpania chorego na cholerę. Nawet czasem dosłownie. Po pewnej inspekcji wojewódzkiej poszedł do Warszawy projekt dostarczania po pół funta mydła miesięcznie każdemu policjantowi i niższemu urzędnikowi, ponieważ z powodu trudności komunikacyjnych służba kresowa nie używa mydła, co ma pierwszorzędny i ujemny wpływ na prestige Rzeczypospolitej. Oto czyn wysokiego patrjotyzmu, radykalny środek sanacyjny! Są i inne, jak rozkaz strzelania do psów, nowy model humanitarnych kajdanów, wyższe szkoły chemiczno-rolnicze dla analfabetów, budujące się cztery lata, a od pięciu lat posiadające kompletny i płatny zespół nauczycielski — na urlopach w Żywcu, Tarnowie i Słotwinie... Któżby zdołał wyliczyć te piękne, mądre i skuteczne czyny o szerokim, państwowym geście!

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Vorwärts" o Poznańskiem

„Vorwarts" przynosi artykuł wstępny pod tytułem „Poznań w chwili obecnej, wrażenia z podróży". Artykuł przypomina dziesiątki lat pruskiej polityki germanizacyjnej, której jednak mimo półtora wieku wysiłków nie udało się osiągnąć zniemczenia większości mieszkańców kraju. Następnie przypomina autor — Józef Klich — pracę Niemiec nad podniesieniem kulturalnego poziomu byłej „marchji wschodniej". Przechodzi potem do pytania: jak dziś wygląda Poznań i poznańskie? Odpowiedź brzmi: Zmiana, jaka się dokonała, jest nadzwyczaj wielka. Z początkiem wojny ludność niemiecka w b. prowincji poznańskiej wynosiła 42 proc., obecnie zaledwie 15 proc. Z 850.000 Niemców opuściło Polskę 550.000. Z wyjazdem niemieckiego żywiołu zmniejszył się zupełnie wpływ niemiecki na ciała komunalne okręgu poznańskiego. Znamiennem jest, że przy ostatnich wyborach gminnych w Poznańskiem Niemcy zrezygnowali z wystawiania odrębnych list i postanowili oddać swe głosy na P. P. S., jako na partję, do której mają największe zaufanie. Następnie omawia autor polonizację poznańskiego i stwierdza, że dziś wprawdzie każdy dorosły człowiek włada jeszcze mową niemiecką, ale dorastające pokolenie uczy się w szkołach państwowych w języku polskim, pomimo nawszy szereg niemieckich szkół prywatnych. Wynika z tego, **że za jakieś 20 lat Niemiec będzie tam zjawiskiem odosobnionem.**

Obszerny artykuł omawia następnie przesilenie gospodarcze w Polsce, klęskę bezrobocia, zauważa przytem, że szerokie masy ludności nie interesują się już wcale formułkami nacjonalistycznemi i ceremonjami religijnemi, któremi nacjonaliści usiłują otumanić głodnego i wynędzniałego proletarjusza. Proletarjat z wielkiem niedowierzaniem patrzy dziś na krzykaczy nacjonalistycznych. Jako powody niezadowolenia poznańczyków z Warszawy przytacza niemiecki obserwator przemysł b. Kongresówki, odbierający pracę poznańskim szewcom i krawcom oraz napływ urzędników z Kongresówki, którzy są stuprocentowymi Polakami i uważają Poznańskie za zarażone prusactwem. Stąd pochodzi pewna zgorżkniałość, wywołująca w połączeniu ze złem położeniem gospodarczem i z wielkiem bezrobociem — niezadowolenie Poznańskiego z nowego stanu rzeczy. Nowe stosunki zdziesiątkowały też żydów w Poznańskiem, gdzie dawniej byli oni nadzwyczaj liczni (?). Obecnie, i to zarówno niemieccy jak i polscy żydzi, wywędrowali oni do Berlina i do śląskich miast. Znikł niemal zupełnie niemiecki ruch zawodowy, podobnie znikł niemiecki socjalistyczny ruch partyjny, dobrze rozwijający się przed wojną. W miejsce dawnej niemieckiej socjalnej demokracji **wkroczyła PPS**, której siła jednak pozostawia jeszcze wiele do życzenia w porównaniu z dawniejszemi stosunkami. Również trzeba będzie jeszcze wielu wysiłków, zanim organizacje zawodowe osiągną wpływ, odpowiadający sile klasowej robotników. „Na ogół — kończy się artykuł — należy się spodziewać, że **po dojściu do skutku lepszych stosunków między Niemcami a Polską** położenie Niemców w Polsce będzie się powoli polepszać. W dolnych sferach ludności polskiej fala nacjonalizmu dawno już opadła".

UWAGI

Staszic jako obrońca lichwy mieszkaniowej!?

Związek stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w państwie polskiem wydał z okazji obrad Sejmu nad zmianą ustawy o ochronie lokatorów odezwę, w której cytuje Staszica jako świadka, jaka krzywda dzieje się kamienicznikom. Sens tej odezwy jest taki, że Sejm depce konstytucję, która gwarantuje nietykalność własności prywatnej, że w roku jubileuszowym Staszica nie respektuje się jego sądów o prawie i słuszności, że w końcu nie należy „plamić dziejów oswobodzonej Polski" przez uchwalenie takiej bolszewickiej ustawy.

Mają tupet kamienicznicy, kiedy dla obrony swych dochodów bez pracy cytują aż Staszica! Dla nich konstytucja zaczyna się tam, gdzie się dotyka ich kieszeni, a nie uznają jej tam, gdzie mówi o najwyższym skarbie państwa: o pracy. Przyjemna to rzecz żyć z renty, mniej przyjemna wogóle nie mieć z czego żyć. W pierwszem położeniu mimo „krzywdy", jaka im się dzieje, znajdują się kamienicznicy, w drugiem setki tysięcy ludzi bez pracy i bez zarobku. Jeżeli kamienicznicy apelują do serca i sumienia, to kto więcej zasługuje na litość: **kamienicznik ze zmniejszonym dochodem, czy bezrobotnych bez żadnego dochodu?**

Szczegóły wielkiego wybuchu w gazowni poznańskiej

Z Poznania donoszą:

W piątek o godz. 13.40 rozległ się w całem mieście huk silnej detonacji równocześnie ukazał się nad okolicą gazowni olbrzymi słup ognia i czarnego dymu. Skutkiem silnego ciśnienia powietrza wypadły szyby licznych okien wystawowych na Starem Mieście, a i w dalszych dzielnicach popękały. Wybuch był tak silny, że domy drżały w posadach. Z sufitów sypał się tynk. Ludność ogarnęło ogromne zdenerwowanie; poczęła ona biec tłumnie w kierunku miejsca katastrofy. Wkrótce plac przed gazownią i pobliskie ulice zapełniły się kilkotysięcznym tłumem. Natychmiast w kilka minut po eksplozji przybył na miejsce katastrofy prezydent Ratajski. Zaalarmowano wszystkie ambulanse pogotowia ratunkowego. **Są liczni ranni.** Rany spowodowane zostały odłamkami gruzu i cegieł, które wyleciały siłą wybuchu na dużą odległość. Eksplozji uległ wielki zbiornik gazowy w gazowni miejskiej, zbudowany na krótko przed wojną przez Niemców, objętości 50.000 kub. metrów. Stojący w pobliżu mniejszy i starszy zbiornik pozostał nieuszkodzony. Żelazna pokrywa została siłą wybuchu rzucona na dom miejski przy ul. Łaziennej, niszcząc dach. Drobniejsze szczątki gruzu spadły nawet na ulicę Strzelecką, Zielone Ogródki i przyległe okolice. Zasypane szkłem ul. Grobla i przyległe aż do Starego Rynku. Wybuch nastąpił w porze obiadowej w chwili, kiedy pracownicy gazowni znajdowali się poza miejscem katastrofy. Wybuch w gazowni miejskiej o wielkich rozmiarach wydarzył się już raz w Poznaniu, w jesieni 1906 r.

Współpracownik „Kurjera Poznańskiego", który przybył na miejsce wypadku siedem minut po detonacji, podaje, że przyczyny wybuchu należy szukać najprawdopodobniej w samozapaleniu się gazu. Inne wytłómaczenie detonacji mogłoby być jedynie w tym sensie., że wskutek odsunięcia się wielkiej ruchomej pokrywy zbiornika, nastąpiło tarcie brzegów pokrywy o ściany zbiornika, co mogło spowodować zagrzanie się ściany i wybuch. Należy podkreślić, że zbiornik nie był w użyciu i zapaleniu się uległy tylko resztki gazu, nie znajdujące się pod ciśnieniem.

Straty w materjale są bardzo znaczne, w budynkach gazowni, przylegających do zbiornika, wszystkie okna powypadały z ram. **Wielka blaszana pokrywa zbiornika, wyrzucona siłą wybuchu o jakieś 70 metrów w stronę miasta, spadła w głównej masie na magazyn gazomierzy, niszcząc jego pierwsze piętro.** Drugi duży kawał pokrywy wpadł na dach domu Grobla 5, załamując krokwie. W tym wypadku odniosły **obrażenia dość poważne trzy osoby rodziny Babrowskich, matka i dwie córki.** Największą pozycję strat wykażą zapewne szkody po stłuczonem szkle. Cała Grobla, Wielkie Garbary, Wodna i ulice przyległe, **zasłane są wprost ułamkami szkła.** W całej dzielnicy, przylegającej do gazowni, niema jednej szyby, którąby pozostała w całości. Ponadto na konto strat materjalnych trzeba zapisać oczywiście prawdopodobnie ,dość kosztowny remont zewnętrznego pokrycia rezerwoaru i nowej pokrywy wraz z balustradami.

Należy podkreślić sprawną organizację akcji pomocy. Straż ogniowa była na miejscu wypadku już kilka minut po wybuchu. — Siedem minut po detonacji, wszystkie ulice dojazdowe były zamknięte kordonem policji, dwadzieścia pięć minut po wypadku przybył na pomoc pluton 3 p. lotniczego i 58 pułku piechoty. Jako ofiary katastrofy odstawiono do szpitala ogółem **25 osób rannych**, przeważnie lżej. W prasie poznańskiej podniesiono zaraz, że przerwy w dostarczaniu gazu nie będzie.

Jaskier na łące

I.

CO O BEZROBOCIU SĄDZĄ NIEKTÓRZY... PIĄTOKLASIŚCI?

Wszelkie zjawiska życia zwykło się ujmować w **tablice statystyczne** i układać w długie uczone **systematy.** Dzieje się to dla **ułatwienia** orjentacji i dla lepszego poznania nieskończonej ich różnorodności. Już w szkole średniej umiałem na pamięć systematykę roślin. Od początku do końca i od końca ku początkowi, tak i wspak, recytowałem na wyrywki: okrytozalążkowe, nagozalążkowe, plechowce, glony, grzyby, bakterje, — bakterje, grzyby glony itd. Na całe lata wkuto mi, w zawsze dla tych spraw obojętną głowę, dziwne nazwy, których treści **nigdy właściwie nie rozumiałem** i jeszcze dziwniejsze tych nazw określenia, które mi niczego nie wyjaśniały i niczego nigdy nie określały. Umiałem zato na celująco — systematykę roślin...

Może też dlatego właśnie długie lata nie mogłem spokojnie patrzeć na okwieconą łąkę, moje **nawykłe do tablicy statystycznej**, oko tępego gimnazjalisty, oburzało się na nieskończoną **różnorodność** i brak wszelkiego **sensu** — tak sądziłem — w układzie kwietnego trawnika. Skądże tu obok centurji biorą się niezapominajki? Jak śmie fijetka róść obok kaczyńca? Jakim prawem odważa się wystrzelać ponad przeciętną wysokość bezczelny jaskier? Co właściwie znaczy arogancka pewność siebie blado niebieskiego dzbanuszka pośród monotonji mieczów? Jakiż chaos. Jakie pomieszanie gatunków! Jaka karygodna wprost dowolność wyboru! Zupełnie jak w głowie zawsze rozczochranego dryblasa kolegi Matusiaka, któremu wszyscy profesorowie **dlatego właśnie** przepowiadali jak najczarniejszą przyszłość.

Ma więc wiara w doskonałość i absolutną słuszność statystyki — równa mojej ówczesnej — swoje strony **dobre**, ma jednak i **złe. Uczy ładu**, ale powoduje **brak tolerancji** dla wszystkiego co się **nie** podporządkowuje jej regułom. Jest **niezbędna**, ale często powoduje **pomieszanie pojęć**. Poprostu zapomina się, że jest jedynie **opracowaniem rzeczywistości**, nie zaś **samą rzeczywistością**. Zapomina się (najczęściej oczywiście zdarza się to piątoklasistom) że zawsze **pozostaje jakaś reszta**, która się w niej absolutnie **nie mieści**. Tak jak ten blado - niebieski dzbanuszek **nie mieścił się** w mojej systematyce roślin... Tak jak ten dumny jaskier, który mnie zawsze oburzał na łące...

* * *

Tymczasem baczna obserwacja wielu rzeczy, które się dzieją dokoła nas, narzuca mi wprost to śmieszne napozór porównanie, **że liczni dygnitarze państwowi i samorządowi** patrzą na życie tak właśnie, jak ja patrzyłem na okwieconą łąkę mając lat **czternaście** i — absolutną wiarę **w nieomylność statystyki...**

Tak więc w poniedziałek robi się precyzyjne obliczenie ludzi, którzy w ostatnim tygodniu utracili pracę, obliczenie to przesyła się „drogą urzędową" do jakiejś „wyższej instancji", która co tydzień wydaje **lakoniczny komunikat** stwierdzający, że bezrobocie wzrosło w ostatnim tygodniu o tyle to a tyle tysięcy **statystycznie** stwierdzonych jednostek.

I to jest właściwie wszystko.

Statystyka bezrobocia jest rzeczą **konieczną** i bardzo **pożyteczną**. Może nas niejednego nauczyć, przed niejednem ostrzec. Jest bodaj że najczulszym **barometrem** kryzysu ekonomicznego. Ale to wszystko są tylko jej cele **uboczne**. Ważne ale **nie** — **najważniejsze.**

Cel jej główny, rację jej bytu, stanowi **zamiar dostarczenia bezrobotnym pracy.** Tymczasem pod tym względem rejestracja bezrobotnych jest do tej pory właściwie — wciąż jeszcze pustym dźwiękiem. Ma to — jak się łatwo domyśleć — jeszcze i ten skutek **ujemny**, że wielu, bardzo wielu bezrobotnych **nie** rejestruje się wogóle *). Ci właśnie bezrobotni niezarejestrowani — a jest ich dużo i z każdym dniem coraz więcej — to, że znowu powrócę do botanicznego porównania, te grupy roślin, które **nie** znajdując się w tablicy statystycznej dla V klasy, dla mnie jako dla dobrego piątoklasisty, **nie istniały** rozumie się **wogóle...**

Bo oni „nie istnieją" także!

Przynajmniej „nie istnieją" w statystycznych głowach tych... **piątoklasistów**, którzy ciągle jeszcze twierdzą z niczłamanym spokojem, że statystyka bezrobocia nie przedstawia się w Krakowie znowu **tak rozpaczliwie.**

Być może. Ale jest to rozumowanie wybitnie... **statystyczne.**

Historja z jaskrem, tylko pośród ludzi — **dorosłych.** **Wiesław Wohnout.**

*) Na podstawie nawet najbardziej pobieżnych spostrzeżeń dojść można do przekonania, że z pośród bezrobotnych conajwyżej **co trzeci** zgłasza się do rejestracji. Jednak nawet to obliczenie będzie tylko **przybliżone** do prawdy.

LISTY Z KRAJU

—o—

Grybów, 24 lutego.

Jeszcze inspektor szkolny Klich

Ponieważ inspektor p. Klich wykrętnie się tłumaczy na poczynione mu przez nas zarzuty, a kuratorjum w dziwny sposób toleruje „działalność" p. Klicha, pozwolimy sobie jeszcze raz poddać ową działalność pod sąd opinji publicznej i zestawić dwa fakty. Na podstawie „tajnego" śledztwa, bez przesłuchania winowajcy, przeniosło kuratorjum nauczyciela **Jancura**, zaś p. Klichowi nie wytoczono nawet śledztwa za jego nadużycia! Ciekawi jesteśmy, czy uchowałby się nauczyciel, któremuby publicznie na wiecach i w prasie poczyniono podobne zarzuty, jak p. Klichowi. P. Klich zaś, czując widocznie poparcie kuratorjum, nie myśli zawrócić z raz obranej drogi. Swem postępowaniem rozpętał szaloną nienawiść między nauczycielstwem, które nerwy i siły swoje zdziera niepotrzebnie we wzajemnej walce, toczącej się około osoby p. Klicha. Koledzy, żyjący od lat w przyjacielskich stosunkach, dziś wodzą się po sądach, umysły nauczycielstwa, odwiedzione od celowej pracy, zajęte są u jednych tendencją obrony inspektora, u innych myślą, jakby się go pozbyć. Charakterystycznem jest, że po stronie inspektora stanęło kilku ludzi, którzy przez lizuństwo chcą zapewnić sobie spokojny i leniwy żywot, lub karjerowicze, na czele których stoi żelazny kandydat na inspektora p. **Chwastek**. Ten, obecny mąż zaufania p. Klicha, doszedłszy do przekonania, że przez owijanie kocem nóg Witosowi nie dosięgnie stolca inspektorskiego, obrał inną drogę przez służalstwo i donoszenie własnych kolegów. W sam raz kandydat na inspektora! Mocniejszym do nóg padać, słabszych kopać!

Prócz tego podajemy do wiadomości kuratorjum następujące fakty: 1) Blisko dwa lata temu dostał p. Klich siano od inż. Długoszewskiego z Bobowej dla rządowego konia. Czyżby na ten cel nie miał funduszów? 2) Od nauczyciela Pierzchały z Polnej otrzymał pszczoły, poczem córka tego nauczyciela przyjętą została na Wyższy Kurs Nauczycielski, mimo, iż o przyjęcie ubiegali się starsi. 3) Dnia 30 stycznia był p. Klich na polowaniu w Lipnicy, a w Grybowie zostawił wiadomość, że jedzie na wizytację. Pozostaje do stwierdzenia, czy p. Klich miał w tym dniu urlop i czy polował za djetą? 4 W kl. III podczas wizytacji pouczył nauczyciela Petrylę, że pisze się „**niespostrzeżenie**", a nie „niepostrzeżenie", następnie, że „**zasuwka**" pisze się przez „**ó**". 5) Nauczyciela Petrylę wezwał, aby „**wystąpił z PPS to ma dobrze będzie**". Gdy ten nie uczynił tego, **wytoczył mu już trzecie śledztwo dyscyplinarne i oświadczył publicznie, że „musi go pozbawić posady"**. 6) W czasie budowy swego domu zwolnił woźnego Rady szkolnej powiatowej. Skowrońskiego, byłego murarza na szereg tygodni i płacił mu po 4 zł. podczas gdy inni murarze brali wtedy po 8 lub 10 złotych. Skowroński żalił się wtedy na wyzyskiwanie go przez p. Klicha, obecnie zaś, ze strachu przed mściwością p. Klicha, oświadcza, że czynił to w czasie swego urlopu. Dodać należy że woźny ten rąbie drzewo po całych dniach u p. Klicha. 7) Rozporządzenie ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 73 z 14 kwietnia 1924 zakazuje wyraźnie używanie nauczycieli klasowych do pracy biurowej, p. Klich mimo to zwolnił nauczyciela Jachowicza od połowy godzin nauki w szkole i przydzielił mu pracę w Radzie szkolnej powiatowej, która należy do niego. Ale trudno, p. Klich prowadzi interesy na wszystkie strony, więc nie może sam pracować w biurze. 8) Preliminarze budżetów szkolnych na rok 1925/6, które miały być gotowe na maj, p. Klich wygotował nareszcie na grudzień. Brak znajomości ustaw i programów naukowych, lenistwo, łapczywość na pieniądze, nieszczerość — oto zalety p. Klicha. Gdzie może, nadużywa swej władzy i żąda od nauczycielstwa różnych świadczeń. Np. nauczyciel Jancur dostarczył mu furmanek po drzewo, które musiał sam płacić. Nauczyciel Merena dostarczał mu miodu i taniego drzewa, bo resztę do ceny sam dopłacał. Tego rodzaju postępowaniem doprowadził p. Klich do tego, że ludzie od niego stronią, że jest stale tematem rozmów niechwalebnych, jednem słowem, stał się sławnym jak podpalacz z Efezu. W niedługim czasie ma się zebrać wiec ogólno powiatowy celem wystawienia p. Klichowi aplikacji. Dojdzie do tego, że powaga inspektora szkolnego na długi czas w powiecie zostanie zachwianą.

Po tego rodzaju tarapatach p. Klich powinien nareszcie poznać, że pobyt jego w powiecie jest poprostu niemożliwy. Jeżeli niema poszanowania dla własnej osoby, powinien przynajmniej mieć wzgląd na urząd, jaki piastuje. Zwracamy się tedy do kuratorjum z prośbą, aby zechciało w sprawie p. Klicha przeprowadzić gruntowne śledztwo i przesłuchać świadków pod przysięgą. Sprawy p. Klicha zatuszować się już nieda, bo jest zbyt głośną, a społeczeństwo nabierze przynajmniej przekonania, że minęły już czasy austrjackich inspektorów, kacyków i łapowników.

Przegląd społeczny

—o—

ZABEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Odbyło się pod przewodnictwem p. Tadeusza Szubartowicza posiedzenie komisji zarządu głównego funduszu bezrobocia do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych. Ustalono, że zgodnie z ogłoszonem rozporządzeniem ministra pracy w Nr. 18 „Dziennika ustaw" z dnia 24 lutego, od tegoż dnia zakłady pracy winny wpłacać wkładki za pracowników umysłowych. Jeżeli chodzi o wypłacanie zasiłków, poczyniono już kroki w celu ogłoszenia odpowiednich rozporządzeń i umożliwienia rozpoczęcia wypłat zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym w najbliższym czasie. Uchwalono również wystąpić do ministra pracy o **zwiększenie kredytu na akcję doraźną dla bezrobotnych pracowników umysłowych** do norm umożliwiających zaspokojenie rzeczywistych potrzeb w tej mierze, albowiem ustawa nie obejmuje szeregu kategorji pracowników umysłowych, w tej liczbie urzędników państwowych.

Omawiano również sprawę powołania do zarządów obwodowych fund. bezrob. po jednym przedstawicielu pracowników umysłowych.

DELEGACJA ZWIĄZKU ROBOTNIC I ROBOTKÓW PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W DYREKCJI MONOPOLU TYTONIOWEGO I MINISTRA SKARBU

Stosownie do uchwały Zarządu Głównego przedstawiciele Oddziałów Warszawa, Poznań, Kraków i Winniki udali się w dniu 22 lutego do p. Wice-Dyrektora Monopolu Tytoniowego Kreutza, — gdzie składając z siebie odpowiedzialność za **wystąpienie rozgoryczonych robotników, złożyli stanowcze żądania dodania 11.21% wskaźnika do płac.**

W dniu 24 bm. tow. Zdanowski i Kwiatkowski udali się do p. wiceministra skarbu Popławskiego, **celem złożenia żądania dodania wskaźnika 11.21% do płac.** P. wiceminister przyrzekł niezwłocznie przedstawić żądania robotników p. ministr. Zdziechowskiego.

PRACE ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW TYTONIOWYCH

Ze związku zawodowego robotnic i robotników przemysłu tytoniowego w Polsce komunikują nam:

W dniu 21 lutego r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu, które omówiło następujące sprawy:

a) sprawozdanie z działalności sekretarjatu;
b) sprawę ordynacji fabrycznej i regulacji płac;
c) sprawy organizacyjne.

Sprawozdanie objęło okres od 1 października 1925 r. do dnia 20 lutego 1926 roku. Największą uwagę zwrócił sekretarjat na wykonanie uchwał I. Zjazdu. W myśl powyższego zażądał sekretarjat od Dyrekcji Monopolu Tytoniowego przygotowania i **wprowadzenia w życie ordynacji fabrycznej**, która zawierać winna także przepisy o działaniu **Komisji dyscyplinarnej**. Taki projekt ordynacji został pod naszym naciskiem opracowany i jest **obecnie poprawiany przez Ministerstwo Pracy** w myśl uwag naszego Związku, wyrażonych na specjalnej konferencji. **Wymogliśmy dodanie do płac 3% wskaźnika w grudniu**. Broniliśmy robotników przed redukcjami i występowaliśmy z żądaniami sprawiedliwych redukcyj. Przy naszym udziale i pod naszym wpływem udzielano robotnikom zredukowanym pomocy zasiłkowej ze specjalnego funduszu na okres 17 tygodni.

Występowaliśmy w obronie **grecko - katolickich świąt dla robotników ukraińskich**. Domagaliśmy się wprowadzenia w fabrykach higjenicznych urządzeń jako to wentylatorów, jadalni.

Związek nasz posiadał na 1 I. 1926 r. **2. 625 członków zarejestrowanych**, zgrupowanych w 9-ciu oddziałach, łączących 12 fabryk Monopolu Tytoniowego.

Sekretarjat dokonał całego szeregu objazdów, a mianowicie odwiedził oddziały Grodno, Białystok, Radom, Poznań, Zabłotów i Winniki.

Od lutego r. b. Sekretarjat przystąpił do wydawania własnego pisma pod nazwą **„Głos tytoniowca"**, które będzie wychodzić regularnie i raz na miesiąc.

Wpływy do Kasy Zarządu Głównego wyniosły za czas od 1 października 1925 r. do dnia 1 stycznia 1926 r. zł. 2.039 gr. 72; wydatki zł. 1.421 gr. 40; pozostałość na 1 stycznia 1926 r. zł. 618 gr. 32.

Za czas od 1 stycznia 1926 r. do dnia 15 lutego 1926 r. wpływy wyniosły zł. 1.742 gr. 32, wydatki zł. 1.200 gr. 80; pozostałość na dzień 16 lutego br. zł. 541 gr. 52.

Sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości. Postanowiono wystąpić w delegacji do Dyrekcji Monopolu Tytoniowego i ministra skarbu z żądaniem dodania wskaźnika 11,21% do płac. Ponadto postanowiono rozpocząć zbieranie dobrowolnych wkładek na fundusz prasowy. Przy innych punktach porządku obrad postanowiono: 1) Domagać się przyspieszenia załatwienia ordynacji fabrycznej, od ministerstwa pracy i Dyrekcji Monopolu Tytoniowego; 2) opracować i rozesłać regulamin dla Oddziałów, regulamin zapomogowy.

ZJAZD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE

Zarząd centralny Związku robotników budowlanych zwołuje IV zjazd Związku. Zjazd odbędzie się dnia 6 marca br. o godzinie 10 rano w **Krakowie** w sali przy ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny zjazdu jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum. 3) Wybór komisji mandatowej. 4) Sprawozdanie z czynności Zarządu Związku. 5) Sprawozdanie kasowe. 6) Sprawozdanie redakcji „Robotnika Budowlanego". 7) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 8) Zmiana regulaminu. 9) Uregulowanie wkładek. 10) Organizacja i taktyka. 11) Wybór nowego Zarządu Związku, Komisji kontrolującej, Sądu polubownego. 12) Dyskusja, interpelacje i wnioski.

P. FROST COFNĄŁ WYPOWIEDZENIE PRACY SWOIM ROBOTNIKOM

Na skutek interwencji tow. posła **Dra Emila Bobrowskiego** w województwie i energicznego stanowiska p. **inspektora pracy**, nieczynne przez jeden dzień zakłady garbarsko-kuśnierskie na Dąbiu zostały onegdaj ponownie uruchomione — sprawa zaległych zarobków zostanie — jak się zdaje — również załatwiona po myśli robotników.

WYZYSK PRACY MŁODOCIANYCH MODNIAREK W KRAKOWIE

Doszło do wiadomości krakowskiej Rady Robotniczej PPS, że w zakładzie modniarskim p. Celestyny Kowalskiej przy ul. Florjańskiej 40, nie jest przestrzegany ustawowy 8-godzinny dzień pracy. Pracownice modniarskie, przeważnie **uczennice, zmuszone są do pracy 9-cio godzinnej, co jest oczywistem gwałceniem obowiązujących przepisów prawnych**. Rada Robotnicza odniosła się w tej sprawie do Inspektoratu pracy, który niewątpliwie znajdzie środki zabezpieczające ustawie poszanowanie, a pracownicom godziwe warunki pracy.

Egzekutywa Międzynarodówki zawodowej

W dniach 11 i 12 kwietnia odbędzie się w Zurychu posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej) Na porządku dziennym stoją między innemi następujące sprawy: 1) ustalenie porządku obrad dla konferencji emigracyjnej zwołanej na 18 maja do Londynu, 2) stanowisko wobec konferencji rozbrojeniowej, 3) prześladowania polityczne w krajach reakcyjnych, przedewszystkiem we Włoszech i w Bułgarji, 4) akcja za ratyfikacją konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym czasie pracy, 5) zorganizowanie biura prasowego 6) zorganizowanie osobnego komitetu kobiecego.

Przed posiedzeniem Egzekutywy odbędzie się 11 kwietnia posiedzenie zarządu Międzynarodówki zawodowej.

Ze sportu

Kraków, 28 lutego.

DEKLARACJA WARSZAWSKICH ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH

Na niedawnem walnem zebraniu warszawskiego okręgowego związku piłki nożnej poraz pierwszy zarysowało się wyraźne i ostre przeciwieństwo w ideologji burżuazyjnego i robotniczego sportu. Kluby robotnicze przedłożyły swą deklarację ideową, której treść poniżej podajemy ze względu na jej wielką doniosłość dla rozwoju świadomości celów i dróg robotniczego sportu:

W stałem dążeniu do nadmiernych zysków kapitał wciąga do pracy w swych duszných, ciemnych, antysanitarnych warsztatach żywioł najmniej odporny — robotników młodocianych. Nadmierny dzień roboczy, niskie zarobki, ciasnota mieszkań i ich stan, urągający wszelkim zasadom sanitarnym i zasadom higjeny, niedostateczne odżywianie i niska odporność młodego organizmu sprawiają, iż choroba proletarjacka — gruźlica i liczny szereg chorób zawodowych zbierają obfite żniwo w szeregach młodocianych robotników.

W walce o lepszy ustrój społeczny proletarjat miast i wsi organizuje swoje partje polityczne i związki zawodowe. W walce ze zwyrodnieniem fizycznem i moralnem, jako wynikiem nadmiernej pracy w niesłychanie ciężkich warunkach młodzież robotnicza **tworzy swoje organizacje sportowe.**

Organizacje te co do swych celów zasadniczo różnią się od organizacyj burżuazyjnych. Sport, który dla młodzieży klas posiadających jest tylko rozrywką i środkiem dla zaspokojenia ambicyj indywidualnych — dla nas staje się **potężnym środkiem fizycznego odrodzenia proletarjatu i jednym** ze środków jego ostatecznego wyzwolenia.

Stąd wynika i zasadnicza różnica w traktowaniu sportu, w którym widzimy nie drogę do rekordu, nie cel samoistny, splątany tysiącem nici z ideologią nacjonalistyczno - faszystowską, lecz **potężną broń w rękach międzynarodowego proletarjatu,** środek do odrodzenia fizycznego i moralnego, na podstawie równouprawnienia i międzynarodowej solidarności robotniczej.

Obcy jest nam indeferentyzm społeczno - polityczny. W zrozumieniu logiki dziejowej i własnych interesów klasowych otwarcie stwierdzamy, iż **sport robotniczy uważamy za jeden ze środków do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa klasy robotniczej i w duchu walki klasowej wychowywać będziemy młodzież robotnicza** tak miejską jak i wiejską.

Naszem zadaniem jest jak najszersza propaganda sportu i wychowania fizycznego w masach robotniczych w fabrykach, warsztatach, folwarkach, by ująć w karby społeczne tę część rozpierzchłą młodzieży proletarjackiej, która dotąd stroni od innych form wyzwoleńczych ruchu swej klasy.

Sport robotniczy w naszem zrozumieniu nie może być czynnikiem odrywającym młodzież robotniczą od walki klasowej, lecz stać się musi czynnikiem uświadamiającym, dyscyplinującym i wzmacniającym poczucie przynależności klasowej.

Sport robotniczy musi wyrabiać w niewolnikach kapitału **poczucie piękna, harmonji i rytmu,** dlatego kluby robotnicze konsekwentnie dążą do zbliżenia sportu z gimnastyką, rytmiką itp.

Sport winien wpajać w młodzież robotniczą zrozumienie i poczucie **elementu walki,** lecz walki uczciwej, której celem ma być ostateczne wyzwolenie ludzkości z kajdan wszelkiego ucisku i wyzysku.

Mechanizowany przez rozwój przemysłu, zredukowany do znaczenia drobnego trybu w produkcji, robotnik nie szuka w sporcie nowej specjalizacji, nie dąży do osiągnięcia rekordu w jednej ciasnej dziedzinie **lecz chce osiągnąć harmonijny i równomierny rozwój fizyczny i duchowy.** Jednocześnie widzi w swojej organizacji — **szkołę społeczną,** zaprawiającą go do dalszej pracy.

Stąd też wynika, iż w robotniczym ruchu sportowym nie może mieć miejsca najmniejsza nawet indywidualizacja, ma być zniesiona apoteoza rekordu, system nagród za wyniki jednostek itp. Należy natomiast **kultywować gry zespołowe, ćwiczenia gimnastyczne i rytmiczne, usunąć konkurencję indywidualną i premjować za wynik średni wszystkich zawodników danego zespołu.** Typ „mistrza" winien zniknąć z powierzchni życia sportowego, kolejność zaś miejsca w zawodach należy przyznawać **tylko zespołom.**

W dążeniu do harmonijnego rozwoju ciała i ducha, sport robotniczy dążyć musi do utworzenia w swych klubach sekcyj kulturalno - oświatowych itp. mających za zadanie rozszerzenie wąskiego horyzontu dzisiejszego sportowca. W konsekwencji w klubach robotniczych musi być stworzony **przymus kulturalno - oświatowy.**

—ooo—

WISŁA Ib—LEGJA. Spotkanie to odbędzie się w niedzielę o godz. 11.15 przedpołudniem na boisku Legji. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco gdyż drużyna Legji jest obecnie bardzo silną, czego najlepszym dowodem wynik z Makabi w stosunku 1 : 1.

WISŁA—OLSZA. Zawody te rozegrane zostaną na boisku Wisły o godz. 3.15 popołudniu. Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach.

LOTERJA FANTOWA CRACOVII. W najbliższym czasie rozpoczyna się wiosenny sezon footballowy. Nie od rzeczy przeto będzie, jeżeli przypomnimy, że zwolennikom sportu piłkarskiego przynosi loterja fantowa KS „Cracovia" cenne wygrane. W liczbie wygranych mieści się bowiem między innemi 1000 wolnych biletów, siedzących i stojących na boisko Crakovu. I dla tych, którzy nie interesują się sportem zawiera loterja niezwykłą siłę przyciągającą. — Między setkami wygranych znajduje się także i 40 obrazów najwybitniejszych malarzy naszej doby. Zainteresowanie loterją jest znaczne, gdyż nawet przegrywający pocieszają się, że przysparzają funduszów na rozbudowę i utrzymanie parku gier klubowi, który nie mając poparcia ze strony odpowiednich czynników, — dzięki pomocy społeczeństwa kieruje wychowaniem fizycznem i dba o zdrowie przelicznych zastępów młodzieży.

Z TEATRU

Bagatela: Gościnne występy lwowskiego teatru „SEMAFOR"

Z poprzedniej — warszawskiej wizyty — w Bagateli powstrzymałem się od sprawozdania, mimo iż jestem oczywiście, z całem uznaniem dla talentu p. Pogorzelskiej, dla jej nieporównanego wdzięku, finezji, umiejętności ożywienia najbanalniejszego tekstu, dla tego scenicznego czaru, który każe wykreślać z rachuby, iż głosik artystki przypomina niekiedy pienia harfiarek czeskich. Ale owa ekskursja przybyła do nas z takiemi strzępkami programu, że z tym spektaklem trudno się było pogodzić...

W nieco odmienny kłopot wprawia mnie przybycie lwowskiego teatru miniatur. „Semafor" jest benjaminkiem Lwowa, bardzo rozpieszczonym, podobno, przez tamtejszą krytykę... Nie przyjechał do nas z myślą, że Kraków można zadowolnić okruchami biesiady lwowskiej... Z czem chata bogata — z tem wystąpił. Ale nie całe „menu" dogodzi może chłodniejszej publiczności naszej. Pracowicie je układano — od Brunona Jasieńskiego, aż wstecz ku Fr. Karpińskiemu, jednakże w dzisiejszem stadjum teatrzyk ten (zapatrzony na rosyjską „Sinją Pticę") ma nieco ograniczone możliwości, skutkiem zespołu zamało błyskotliwego dla wywołania błyskawicznego — z konieczności — wrażenia. Barwność obrazu — a scenka taka apelować musi żywo i do oka, traci niekiedy z powodu skromnych zapewne zasobów młodej imprezy artystycznej (markiza w „Puderniczce" np. mogłaby być strojniejszą, tembardziej, że tu chodzi o ów kontrast w chwili przedśmiertnej). Niekiedy uderza znów wadliwy pomysł: Dlaczego ckliwej sielance nadano groteskowe ramy — czemu mamy ją oglądać przez pryzmat sennych marzeń pijanego żebraka: czyż takie groteskowe stuknięcie nas w bok ma usposobić widownię do zasmakowania w tym staroświeckim obrazku. Pozatem „Semafor" ma bodaj najbardziej doświadczone siły w zakresie charakterystycznym (p. Winawer np. znany Krakowowi z czasów pobytu w teatrze im. Jul. Słowackiego) — jego repertuar zaś obfituje w numery, zmierzające do budzenia grozy. Rezultat ten, że gdy silny utwór Jasieńskiego „Człowiek i maszyna" mimo pomysłowej dekoracji nie wywołał na widowni odpowiedniego napięcia — to humoreska Jewreinowa wyśmiewająca pogoń za naturalizmem na scenie i hasło „przeżywania" ról (u nas apostołowane przez „Redutę") odegrana została bez zarzutu i budziła żywą wesołość. Z punktów programu „ciarkowych" dobrze wypadł i oryginalnie został inscenizowany „Rachunek" Tuwima (w interpretacji młodego artysty p. Halewicza, który pierwsze kroki stawiał w ubiegłym sezonie w „Bagateli").

Z folkloru można było zaczerpnąć coś mniej monotonnego, niż: „Miała baba koguta".

Nie zasłaniając tego, co wydaje mi się usterką w programie lub wykonaniu „Semafora", gdzie „rendez-vous" mają sobie dawać literatura, malarstwo i muzyka — podnoszę raz jeszcze, że chodzi tu o grupę ludzi dobrej woli i rzetelnej pracy, a że jak wiemy, nie odrazu Kraków zbudowano — więc i niektóre niedociągnięcia tłomaczą się szukaniem nowych, niewydeptanych, u nas przynajmniej, dróg. Zast.

—ooo—

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez dra Michałowskiego, składam na fundusz prasowy 10 zł. i wzywam kolegów dra **Pelzlinga** i dra **Leona Friedmana** do złożenia takiejsamej kwoty, a p. **Steinberg,** wiceprezes Kasy chorych zechce złożyć dwa razy większą kwotę.

Dr. Zdzisław Kwieciński.

Na wezwanie dra Michałowskiego składam na fundusz prasowy 10 zł. i wzywam p. Maksymiljana **Neumana,** dra **Kropatscha** i inż. **Weindlinga** do złożenia takichsamych kwot. **Tadeusz Tombinski.**

Nie czekając na wezwanie, składamy 10 zł. na fundusz prasowy i wzywamy Organizację Kaflarzy do złożenia tej kwoty i wyznaczenia następnej.

Organizacja Malarzy, grupa III.

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywamy do złożenia takiejsamej kwoty tow. **stolarzy warsztatów tramwajowych** i prosimy o wyznaczenie następnego warsztatu tramwajowego.

Lakiernia tramwajowa.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. Nie wzywam nikogo w przekonaniu, że **każdy towarzysz** według możności uczyni tosamo.

Jan Pytlik.

Wezwany przez tow. dra **Medyńskiego** składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam ob. **Jana Wiśniewskiego** do złożenia takiejsamej kwoty i wyznaczenia dalszego nazwiska.

Dr. Biernacki.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam ogół **towarzyszy zakopiańskich** do wzięcia udziału w łańcuchu.

Dr. Kraszewski (Zakopane).

Na wezwanie tow. **Belucha** składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł., wzywając do złożenia takiejsamej kwoty tow. **St. Nijakowskiego, Dra Z. Diamanta, Teodora Ciska** i ob. **Filipa Schwarza** i wyznaczenia dalszych nazwisk.

Maksymiljan Teitelbaum (Przemyśl).

Na wezwanie tow. **bezrobotnego z Krzeszowic** składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam do złożenia takiejsamej kwoty tow. **Annę Zwiasówne,** tow. **Władysława Głowackiego,** oraz tow. **Rejmana,** sekretarza komitetu obwodowego PPS. oraz do wyznaczenia następnych nazwisk.

Stanisław Wałek (Krzeszowice).

Na wezwanie tow. **Durka B.** składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia tej samej kwoty tow.: **Buczyńskiego Wacława, Raka Jana, Randzińskiego, Wilka Czesława, Wilka Emila** (wszystkich z Rzeszowa), i wyznaczenia dalszych nazwisk.

Krwawicz Eugenjusz (Przemyśl).

Socjaliści niemieccy o mowie p. Skrzyńskiego

„Vorwarts" berliński, z dnia 26 lutego, przynosi na naczelnem miejscu streszczenie mowy Skrzyńskiego w Sejmie polskim, oraz artykuł na ten temat. „Vorwarts" oświadcza, że mowa Skrzyńskiego jest względnie ostrożną zawiera jednak zwroty, których lepiej było zaniechać. Wzmianka, że nie można w ciągu jednego dnia stać się zwolennikiem Ligi narodów, zawiera równie wyraźną jak zbyteczną aluzję do Niemiec, aluzję, do której premjer polski był jak najmniej uprawniony. Nie chcemy użyć tej sposobności, by rozdrapywać stare rany, zdaje nam się jednak, że nie ma prawa uderzać w tak górny ton państwo, które jako członek Ligi narodów czynnie popierało powstanie górnośląskie i które tak źle obchodzi się ze swemi mniejszościami narodowemi, że nawet w polskich szeregach rozlegają się przeciw temu głosy.

Hrabia Skrzyński nie pierwszy raz szczególnie głośno podnosi swą wiarę w Ligę narodów i napewno obecny premjer Polski należy do tych burżuazyjnych polityków swego kraju, którzy myślą i postępują względnie najrozumniej. Ale jak w praktyce wygląda wiara polska w Ligę narodów, o tem mogliby coś powiedzieć Litwini którym pewnego dnia w czasie pokoju wojska generała Żeligowskiego, obecnego polskiego ministra wojny, zajęły Wilno i którzy do dziś nie mogą osiągnąć jasnej decyzji Ligi narodów w sprawie tego faktu stworzonego w drodze gwałtu. Między Polską a Litwą istnieje od tego czasu ustawiczny stan wojny, który właśnie wczoraj przypomniała wiadomość o walce między polskim a litewskim oddziałem wojskowym o posiadanie skrawka lasu. Wreszcie trzeba przypomnieć obsadzanie przez Polaków gwałtem Galicji wschodniej, podobnie jak sprawa Wilna nie oparte na traktatach międzynarodowych. Kto w ciągu kilku lat może wykazać się takiemi „zasługami", ten miałby wszelkie powody, by nie występować w roli pioniera idei Ligi narodów i mówić lekceważąco o Niemczech, że nie mogą „w ciągu jednego dnia" stać się zwolennikiem Ligi narodów!

Także inne zdanie, według którego Polska nie pragnie miejsca w Radzie, „aby zajmować się obywatelami innych państw, aby wziąć w swe ręce rząd wolnych miast, a także aby wyciągnąć rękę po mandaty kolonjalne", nie jest niczem innem jak niemal **prowokacyjną nieuprzejmością pod adresem Niemiec** i trochę niezręczną próbą skierowania innych mocarstw przeciw Niemcom.

Właśnie my, którzyśmy już oświadczali na tem miejscu, że nie może być zadaniem Niemiec stale nie dopuszczać Polskę do Rady, a protestowaliśmy tylko przeciw temu by otrzymała miejsce w Radzie równocześnie z Niemcami z wyraźnym akcentem przeciwniemieckim, my mamy prawo powiedzieć polskiemu premjerowi: **Tak nie można!** Takiemi poprostu prowokacyjnemi zwrotami wzmocni się tylko nieufność tych, którzy walczą o możliwość owocnej współpracy Niemiec i Polski.

Jesteśmy mimo to przekonani, że przy obopólnej dobrej woli i jeśli tu i tam będzie się starannie unikać polewania ognia naftą, da się osiągnąć rozwiązanie możliwe do przyjęcia przez obie strony: a mianowicie zapewnienie Polsce niestałego miejsca w Radzie jeszcze w tym roku na zwyczajnej sesji Ligi narodów we wrześniu.

Wykręty dyplomacji litewskiej

Jak Litwini przedstawiają napaść na polskie posterunki graniczne

Genewa, 27 lutego (PAT). Delegacja litewska złożyła w dniu 24 bm. za pośrednictwem swego delegata w Genewie notę w sekretarjacie Ligi narodów w sprawie **incydentu na granicy polsko-litewskiej**. W nocie tej rząd litewski w **zupełnie fałszywem świetle przedstawia przebieg wypadków**, insynuując że wojska polskie **przekroczyły linję demarkacyjną**, którą zatwierdziła Rada Ligi narodów w lutym 1923 r. i która stała się podstawą do decyzji konferencji ambasadorów 14 marca 1923 r. w sprawie granicy litewskiej.

W kołach Ligi narodów dokładnie zdają sobie sprawę z tego, że nota rządu litewskiego **jest manewrem politycznym**, mającym na celu propagandę antypolską w przededniu doniosłej sesji Rady Ligi narodów. Wobec oficjalnego kroku delegata litewskiego, delegat polski przy Lidze narodów **złożył wczoraj po uprzednio odbytej konferencji z Avenolem, zastępcą nieobecnego sekretarza generalnego Drummonda, notę, która wyjaśnia faktyczny stan wypadków na odcinku Podbaje.**

OPINJA PRASY GDAŃSKIEJ

Gdańsk, 26 lutego (PAT). Tutejsza prasa niemiecka podaje urzędowy komunikat rządu litewskiego, przedstawiający w **zupełnie fałszywem świetle**, ostatni zatarg na pograniczu polsko-litewskiem. Podając powyższy litewski komunikat „Danziger Neust. Nachrichten" przytaczają znane doniesienie Polski o faktycznym stanie rzeczy na tym odcinku granicznym polsko-litewskim i podkreśla, **że rząd litewski pragnie obecnie zatrzeć tylko zajście przedstawiając je świadomie w fałszywem świetle.** W końcu pismo stwierdza, że zajście to było zainicjowane przez Litwinów, o czem jednak komunikat nie wspomina. Wreszcie pismo stwierdza, że skrawek lasu, będący przedmiotem zatargu, **leży po polskiej stronie linji demarkacyjnej.**

Wiadomości polityczne

NOWY KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU

Nowy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Van Hamel, przebywający obecnie w Holandji, wyjeżdża dzisiaj w niedzielę do Gdańska. Podróż tą odbędzie prof. Van Hamel drogą morską.

—ooo—

PROCEDURA ZGROMADZENIA LIGI NAROD.

Procedura i organizacja nadchodzącej sesji zgromadzenia, rozpoczynającego się dnia 8 marca będzie **takasama jak każdej sesji normalnej.** — Biuro składać się będzie z prezesa, 6 wiceprezesów z wyboru, oraz prezydjum komisji. Ponieważ zwyczajnie są zwoływane tylko dwie komisje, polityczno-prawnicza i budżetowa, więc ogółem biuro **będzie liczyło 9 członków**. Jako kandydata na prezesa biura wymieniają byłego prezesa ministrów Portugalji Costę, oraz ministra spraw zagranicznych Jugosławji Ninczica. — Przewidywany jest zjazd przedstawicieli prasy całego świata.

—ooo—

O PRAWA DLA MNIEJSZOŚCI W NIEMCZECH

Frakcja demokratyczna w parlamencie niemieckim złożyła wniosek, wzywający rząd do jak najszybszego przedłożenia parlamentowi ustawy ramowej, zapewniającej mniejszościom narodowym w Rzeszy niemieckiej samodzielność życia kulturalnego.

—ooo—

SEJM

—o—

DOKOŃCZENIE PIĄTKOWEGO POSIEDZENIA

Warszawa 27 lutego.

Prowadzonej wczoraj dyskusji nad nowelizacją ustawy o ochronie lokatorów nie ukończono i odroczono ją do następnego posiedzenia.

W końcu posiedzenia izba przyjęła w drugiem czytaniu **projekt ustawy o ratyfikacji konwencji polsko-włoskiej** dotyczącej przepisów finansowych dla włoskich towarzystw ubezpieczeniowych. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie we **wtorek 2 marca o godzinie 4 popołudniu.**

KRONIKA

Kraków, 28 lutego.

Przygotowania do prywatnych budowli w Krakowie

Mimo obecnego trudnego położenia gospodarczego inicjatywa prywatna w zakresie ruchu budowlanego w naszem mieście nie zamarła. Poszczególne jednostki lub instytucje zabiegają o zdobycie potrzebnych funduszów na roboty budowlane i do robót tych się przygotowują, czego dowodem jest szereg planów wnoszonych do magistratu jako władzy budowlanej I. instancji z prośbą o ich zatwierdzenie. W roku bieżącym od 1 stycznia do 15 lutego zatwierdzone zostały plany: 2-piętrowego domu przy ul. Senatorskiej, 1-piętrowego domu przy ul. Szopena, 3-piętrowego domu przy ul. św. Łazarza, 1-piętrowego domu przy ul. Ks. Józefa, 1-p. domu oficynowego przy ul. Misjonarskiej, parterowego domu przy ul. Krzywda, trzech 3-p. domów przy ul. Pomorskiej i Wybickiego wł. gminy m. Krakowa, parterowego domu przy ul. Sołtyka, 1-p. oficyny przy ul. Król. Jadwigi, part. domu przy ul. Bronowickiej, domu part. przy ul. Prądnickiej, part. obszernego magazynu przy ul. Pawiej, 3-p. domu przy ul. Dajwór, part. oficyny przy ul. Prochowej, oraz part. domu przy Al. pod Kopcem Krakusa.

Nadto budown. miej. zatwierdziło cały szereg planów na drobniejsze gospodarskie budynki i nadbudowy istniejących domów, a mianowicie plany na nadbudowę jednego piętra przy ul. Kanoniczej, na nadb. jednego piętra przy ul. Łagiewnickiej, na nadb. III i IV piętra przy ul. Szpitalnej, na nadb. III p. przy ul. Lubicz, na nadb. IV p. przy Al. Krasińskiego, na nadb. II p. przy ul. Chodkiewicza, oraz na nadb. II p. przy ul. Grodzińskiego.

—ooo—

WEJŚCIE W ŻYCIE NOWELI O ZABEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NA WYPADEK BEZROBOCIA. Wedle rozporządzenia min. pracy i opieki społecznej z dnia 5 bm. (Dz. U. Nr. 18. poz. 113 z dnia 24 bm.) nowela o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia weszła w życie z dniem 24 bm., wobec czego zakłady pracy, podlegające powyższej noweli, winny bezzwłocznie zarejestrować się w Zarządzie Obwodowym funduszu bezrobocia w Krakowie ul. Krowoderska l. 5, wzglednie we właściwem zarządzie (województwie krakowskiem, nadto w Białej, Nowym Sączu i Oświęcimiu), podając liczbę zatrudnionych pracowników, wysokość wkładek itd.

PRZYJAZD MINISTRA SKARBU. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 4 popołudniu zebranie, na którem wygłosi przemówienie minister skarbu.

PENSJE EMERYTALNE NA MARZEC. Lwowska Izba skarbowa podaje do wiadomości emerytów oraz wdów i sierot, że już ukończyła wysyłkę przekazów czekowych **na zaopatrzenia za marzec 1926 r.,** z terminem płatności 2 marca 1926. Zaopatrzenia te obliczono według mnożnej po 43 grosze za punkt, z potrąceniem 4 procent stosownie do ustawy z 22 grudnia 1925. Potrąceń tych nie dokonywano przy zaopatrzeniach według grupy XV uposażeń.

ODCZYT PUŁK. DR. BIELSKIEGO O SĄDOWNICTWIE WOJSKOWEM. We środę 3 marca o godzinie 6'30 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej przy ul. Długiej 1 czwarty z rzędu odczyt w cyklu odczytów z dziedziny prawa, urządzanych przez Stowarzyszenie kandydatów adwokackich. Szef wojskowego sądu okręgowego, pułkownik korpusu sądowego dr. Mieczysław Bielski mówić będzie o „sądownictwie wojskowem w dobie redukcji i oszczędności". Wobec niedawnej dyskusji na łamach prasy o sprawie zniesienia sądownictwa wojskowego w Polsce, zapowiedziany odczyt wywołał tak ze względu na osobę prelegenta jak i aktualność problemu ogólne zainteresowanie.

ZARAZA PRYSZCZYCY U ZWIERZĄT RACICOWYCH W KRAKOWIE. — Wczoraj stwierdził miejski urząd weterynaryjny w zagrodzie Franciszka Bilskiego ul. Wilga l. 6 Dz. IX pryszczycę u trzech krów. Miejski urząd weterynaryjny wydał na miejscu tymczasowe zarządzenia odnośnie do zlokalizowania zarazy. Magistrat przypomina, że właściciele zwierząt winni bezwzględnie natychmiast donosić do miejskiego urzędu weterynaryjn. plac WW. Świętych l. 6, I p. między godz. 8—2 i 4—8 popołudniu o wszelkich objawach lub podejrzeniach o zarazę u zwierząt i to pod groźbą rygorów przewidzianych ustawą. Nadto przypomina się obowiązek zgłaszania wszystkich nowo nabytych zwierząt.

Tragedja w zakładzie dla umysłowo-chorych w Kobierzynie

Mąż truje nieuleczalnie chorą żonę i równocześnie odbiera sobie życie — Kochający mąż uległ prośbom żony i razem z nią zginął

Dnia 27 lutego w godzinach porannych zawiadomiono krakowską policję, iż w „Zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie znajdują się zwłoki mężczyzny i kobiety, którzy jak się zdaje popełnili samobójstwo. Wysłane na miejsce wypadku organa śledcze ustaliły, iż mężczyzną tym jest dr. Michał Feldblum, lat 50, urzędnik bankowy, zam. w Warszawie przy ul. Orlej 12, zaś kobietą jego żona Helena z Kohnów, lat około 50, lekarka-dentystka z Warszawy. Od dwóch lat cierpiała ona na roszczenie psychiczne, a od sierpnia 1925 pozostawała w leczeniu w Zakładzie w Kobierzynie. W liście datowanym z lutego br. a pozostawionym przez denata wyjaśnia tenże, iż

Z NIEULECZALNYM STANEM CHOROBY SWEJ ŻONY NIE MÓGŁ SIĘ POGODZIĆ,

że ta w przebłyskach świadomości

PROSIŁA GO GORĄCO, BY JĄ ŻYCIA POZBAWIŁ

na co wkońcu się zgodził. Korzystając z chwilowej nieobecności pielęgniarki zakładowej, którą pod błahym pozorem z pokoju usunął, zażył około godz. 9 wraz żoną jakiegoś białego płynu z dwóch flaszeczek. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż pielęgniarka, wróciwszy

PO KILKU ZALEDWIE MINUTACH ZASTAŁA ICH BEZ ŻYCIA.

Denat był człowiekiem zrównoważonym, dbałym o zdrowie swej chorej żony, którą często odwiedzał w Zakładzie i dzięki swej troskliwości nie wzbudzał w personalu zakładowym żadnych podejrzeń, tak że zamiar podwójnego samobójstwa mógł wykonać bez żadnych nieprzewidzianych przeszkód. Koszta leczenia i utrzymania chorej żony uiścił w Zakładzie w dniu 27 bm. już z góry za miesiąc marzec b. r.

Fałszywe banknoty 5-złotowe w Krakowie

W ostatnich dniach wpadła policja krakowska na ślad puszczania w obieg fałszywych banknotów 5-złotowych. Skonfiskowano po różnych sklepach większą ilość takich falsyfikatów, któremi płacono za nabywane towary. Podrobione banknoty odznaczają się tem, że mają jaśniejszy druk zielony, niż oryginały i napisy nieco zatarte. Policja śledzi za fałszerzami, którzy prawdopodobnie stoją w kontakcie z szajką ujętych niedawno fałszerzy w środkowej Małopolsce.

Ludzie biedni pozbawieni są leczenia w klinikach

Tak uchwalili dyrektorzy klinik uniwersyteckich z powodu odebrania kredytów rządowych

Jak się dowiadujemy, dyrektorzy klinik uniwersyteckich w Krakowie wobec znacznego ograniczenia przez rząd kredytów na utrzymanie klinik, uchwalili przyjmować na leczenie tylko tych chorych, którzy uiszczą z góry taksy kliniczne. Uzyskane z opłat fundusze umożliwią prawidłowe funkcjonowanie klinik, a w części pójdą na pokrycie długów, zaciągniętych w ubiegłych miesiącach przez administrację klinik. Zaznaczyć należy, że dotąd kliniki krakowskie leczyły także chorych ubogich bezpłatnie, których liczba naprzykład w klinice chirurgicznej wynosiła ostatnio 50 procent. Od 1 marca wchodzi w życie nowa administracja klinik, oparta na zasadzie samostarczalności każdego zakładu klinicznego. Odpowiednie czynniki powinny wywrzeć nacisk na rząd, aby znalazły się odpowiednie fundusze na normalne prowadzenie klinik.

—ooo—

SPRZECIW DR. JANA BADERA OD AKTU OSKARŻENIA. Jak się dowiadujemy, obrona Dra Jana Badera wysłała wczoraj popołudniu pocztą do sędziego śledczego Dra Pelczara sprzeciw od aktu oskarżenia, zarzucającego Drowi Baderowi zbrodnię zabójstwa. Przy opracowaniu sprzeciwu oskarżenia współpracował adwokat Dr. Goldblatt, który wraz z adwokatami Drem N. Oberländerem, prof. Reinholdem i ojcem obwinionego Drem Leopoldem Baderem ma wystąpić na rozprawie jako obrońca Dra J. Badera. Rodzinę zabitego Margulieса zastępuje jak wiadomo adw. Dr. Heski.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj w czasie pracy w Dębnikach we dworze Szajnowica 51-letni N. Nodzyński robotnik, złamał dwa żebra. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do kliniki chirurgicznej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na plac Zgoda l. 11, gdzie 20-letnia Regina Nuntz popełniła zamach samobójczy, wypijając pewną ilość jodyny. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

TEATRY I KONCERTY

O PRZYSZŁOŚĆ TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W najbliższym tygodniu prezydjum miasta Krakowa przystąpi do rozpatrzenia sprawy teatru im. J. Słowackiego, w związku z upływającym w czerwcu br. kontraktem z dyr. Trzcińskim. Prezydjum miasta zastanowi się, czy wobec poważnego deficytu ma prowadzić nadal teatr we własnym zarządzie, czy też wydzierżawić go na najbliższy sezon.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Ostatnia komedja Krzywoszewskiego „Pan minister", przyjęta przychylnie na wczorajszej premierze, grana będzie dzisiaj, po raz 2-gi, poczem powtórzona będzie dopiero we wtorek. Jutro na przedstawieniu popularnem, po cenach do połowy zniżonych „Przyjaciele" Fredry z pp. Kossocką, Klońską, Niewiarowiczem, Rozmarynowskim, Leliwą, Kulakowskim, Dobiesławem i Wysockim. Na przedstawieniu tem obecny być ma p. minister skarbu Zdziechowski. Dzisiaj popołudniu ukaże się po raz 12-ty aktualna komedja Rączkowskiego „Polityka i miłość" w wybornem wykonaniu krakowskiego zespołu. Od dłuższego czasu odbywają się z próby z szyllerowskiej „Intrygi i miłości", w której po raz pierwszy na scenie krakowskiej wystąpi głośna polska gwiazda filmowa p. Jadwiga Smosarska. Dalszy plan pracy teatru obejmuje komedję M. Fiałkowskiego „Pan poseł", na jubileusz Wł. Miarczyńskiego oraz „Wesele" Wyspiańskiego, którego wznowieniem teatr obchodzić będzie uroczyście 25-lecie od premjery nieśmiertelnego dzieła.

SEMAFOR W BAGATELI. Dzisiaj w niedzielę 28 bm. o godzinie 4 popołudniu i o godzinie 8 wieczorem odbędą się przedstawienia lwowskiego teatru artystycznego Semafor, które wywołały tak silne zainteresowanie wśród kulturalnej publiczności. Zarówno publiczność, jak i krytyka podnosi wybitny wysiłek artystycznej pracy zespołu złożonego głównie z młodych i uzdolnionych sił.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w niedzielę popołudniu oraz wiecz. rewja „Od a do z pod sukienką", ciesząca się ogromnem powodzeniem, z udziałem całego zespołu artystycznego, oraz baletu układu baletmistrza A. Piotrowskiego. Rewja zostanie utrzymana na repertuarze do czwartku przyszłego tygodnia.

WIECZOREK MUZYKALNO-WOKALNY „LUTNI ROBOTNICZEJ" ze współudziałem Towarzystwa mandolinistów „Espana" odbędzie się w niedzielę 28 lutego br. w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z następującym programem: 1) Moniuszko: Pieśń wieczorna, Kremser: Rozstać się z tobą — Lutnia Robotnicza. 2) Zespół mandolinistów Espana. 3) Piosenki kabaretowe — p. Henlowski, art. zesp. teatru Bagatela. 4) Jan Strycharz, członek Lutni Rob.: „Czardasz", „Pantoflarz" — śpiew. 5) Zespół mandolinistów Espana. 6) Grosman: Krakowiak, Polka kroacka — Lutnia Robotnicza.

Początek o godz. 5 wieczorem, bilet wstępu 50 groszy.

JEDYNY KONCERT ALFREDA HOEHNA, świetnego pianisty, który przybył już do naszego miasta, odbędzie się dziś w niedzielę w Starym Teatrze. Pozostałe bilety w cenie od zł. 1—6 do nabycia od godz. 10—1 i od 5 popołudniu przy kasie Starego Teatru.

DRUGI I OSTATNI KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego sławnego mistrza-pianisty, odbędzie się we wtorek, 2 marca w Starym Teatrze.

KONCERT W YMCA. W niedzielę 26 bm. Ognisko krakowskie Ymki urządza specjalnie dla tych, którzy zapisali się doń w bieżącym miesiącu, koncert, w którym wezmą udział wybitni artyści: p. M. Chmielowa, art. op. katowickiej, p. M. Wolska, p. M Sobański, art op. poznańskiej, p. L. Gramatykówna i prof. konserwatorjum W. Kozłowski. Początek o godz. 7.

Z Polski

WYJAZD GEN. SIKORSKIEGO DO LWOWA. B. minister spraw wojskowych gen. Sikorski, mianowany dowódcą OK we Lwowie, wyjeżdża 1-go marca do Lwowa dla objęcia stanowiska.

SPRAWA HUBERTA LINDEGO. Śledztwo prowadzone w tej sprawie w tempie przyspieszonem przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Józefa Skarzyńskiego, zostało ukończone, — akt oskarżenia sporządzony i sprawa weszła do wydziału VII karnego sądu okręgowego w Warszawie. Oskarżenie popierać będzie prokurator Rudnicki. Oprócz głównego oskarżonego Lindego figurują jako podsądni: znany w kołach łódzkich i warszawskich przemysłowiec, właściciel domu i dzierżawca kino-teatru „Splendid", Wilhelm Bau i Bogusław Hryniewicz, kontroler budowy gmachu PKO. Jak słychać, termin sądzenia sprawy przypadnie w kwietniu.

TUR W NISKU. W niedzielę 22 lutego odbyło się w Nisku zgromadzenie robotnicze, na którem założono oddział TUR. Zgromadzenie zagaił tow. Bajak, wyświetlając zgromadzonym cele TUR. Przystąpiono do wyboru zarządu. Przewodniczącym został tow. Bajak, sekretarzem tow. Ostrowski, skarbnikiem tow. Socha, bibljotekarzem tow. Ostrowski starszy, do Komisji rewizyjnej tow. Kopyto, Hawryło i Wojtak. Na razie liczy oddział 18 członków. Jako najbliższe zadanie stawia sobie zarząd zorganizowanie bibljoteki i urządzanie odczytów oświatowych.

NADUŻYCIA W KOMISJI GOSPODARCZEJ M. S. WOJSK. Warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi: W komisji gospodarczej Min. spraw wojsk. zostały wykryte nadużycia, popełnione przez jednego z oficerów komisji por. Janusza Siecińskiego. Przez komisję tę, największą w wojsku, bo obsługującą około 1500 oficerów i urzędników cywilnych, przepływają ogromne sumy. Wypłaty miesięczne sięgają sumy pół miljona złotych. Operowanie tak wielkiemi sumami podsunęło por. S. myśl o możliwości „operowania" pieniędzmi, przeznaczonemi na wypłaty. Malwersacje, popełnione w ten sposób, doprowadziły „tymczasem" do sumy około 10 tysięcy złotych, jednak wkroczenie władz kontrolnych przerwało machinacje Por. S. oddano do dyspozycji prokuratury wojskowej, w wyniku czego nastąpiło jego aresztowanie.

Równocześnie z tem został zawieszony w czynnościach drugi oficer komisji gospodarczej por. Wdziekoński. Zawieszenie nastąpiło wskutek stwierdzenia opóźnienia pewnych wypłat. Śledztwo prowadzi prokurator wojskowy, oprócz tego zaś zostało wdrożone dochodzenie administracyjne.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ AMUNICJI Z CYTADELI WARSZAWSKIEJ. Kradzieży tej poświęca „Robotnik" następujące uwagi: „Z magazynu amunicyjnego w Cytadeli ukradziono 17 ciężkich skrzyń z nabojami karabinowemi (po 1000 sztuk w każdej) i 254 rakiety sygnałowe. Wiadomość tę podały wszystkie pisma — no i na tem koniec. Nic więcej w tej sprawie „nie wiadomo"...

A przecież kradzież 17 tys. nabojów karabinowych i 254 rakiet sygnałowych z dobrze strzeżonego magazynu amunicyjnego w dobrze strzeżonej Cytadeli nie jest to zwykła kradzież. Jasna też rzecz, że nie zrobili tego zwykli złodzieje — nie byłoby w tem dla nich żadnego interesu, a byłoby niesłychane ryzyko.

Jest to więc kradzież polityczna — a ma ona charakter zupełnie bezpiecznego „zabrania sobie" 400 klg. amunicji...

Rząd, w szczególności zaś Min. Spraw Wojskowych, Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Sprawiedliwości, powinni na serjo zainteresować się tą tajemniczą kradzieżą i ustalić winę i odpowiedzialność.

Magazyn amunicyjny pozostawał pod opieką płk. Modelskiego, który był zamieszany w swoim czasie w sprawę PPP."

JAGLICA W LUBLINIE. W Lublinie wśród dzieci szkolnych szerzy się jaglica. Magistrat m. Lublina udziela pomocy lekarskiej przeszło 9000 dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, ochronek i osad dziecięcych. Sprawozdania lekarzy wykazują, że wśród tych dzieci ilość zachorowań na jaglicę stale wzrasta. Aby położyć kres szerzącej się zarazie, Magistrat postanowił ująć w swoje ręce akcję zapobiegania tej epidemji. W tym celu zwrócił się do polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom, posiadającego szpitale dla chorych jagliczych.

—ooo—

WAŻNE DLA LOKATORÓW. Wyszło nowe wydanie tablicy czynszów „As" za rok 1926—1928. Do nabycia w księgarni Gebethner i Wolf w Krakowie.

Z ponurych tajemnic policji politycznej

Proces o bombę na Starem Mieście — Samobójstwo konfidentki policyjnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 lutego.

Wczoraj rozpoczął się proces redaktora „Walki Ludu" Trojanowskiego, w którego mieszkaniu znaleziono **fabrykę** bomb. Akt oskarżenia przypomina, że w dniu 1 maja 1925 w Warszawie przy Starem Mieście 38 w lokalu, gdzie zamieszkiwał redaktor „Walki Ludu", tygodnika NPCh, **Wacław Trojanowski** i poseł Antoni Szapiel, **wybuchła bomba**. Zarządzona rewizja wykazała **rewolwer, pół kilograma perdytu, 4 spłonki z rtęcią piorunującą i półtora metra sznura do bomby**. Trojanowski oskarżony jest o **wykonanie narzędzia wybuchowego**, nadkomisarz policji **Łęski** oskarżony jest, że uczestniczył w tem przestępstwie przez **porozumiewanie się uprzednie z Trojanowskim i podżeganie go do tego występku**.

Oskarżony Trojanowski **przyznaje, że przygotowywał bomby na polecenie nadkomisarza Łęskiego**. Następnie zeznaje, że na polecenie tegoż Łęskiego wstąpił do partji niezależnych socjalistów i do niezależnej partji chłopskiej, **spełniając funkcje konfidenta**. Między innemi Trojanowski zeznaje, że swego czasu Mierzejewski i Iwanicki, dawni jego znajomi, proponowali mu wstąpienie **do bojówki w partji komunistycznej w celu dokonania zamachu** na komisarza Piątkiewicza, znanego prowokatora Cechnowskiego i nadkomisarza Łęskiego. Trojanowski nawiązał z nimi kontakt i zawiadomił przed 1 majem, że organizacja bolowa komunistów chce przygotować na 1 maja petardy dla wstrzymania przypuszczalnej szarży policji na pochód komunistyczny. Łęski zgodził się, aby tę petardę przygotował Trojanowski, a jednocześnie zapytał Trojanowski, **czy nie potrafi fabrykować bomb**. Dowiedziawszy się, że **tak kazał przygotować bombę** dla podłożenia jej w pałacu Blanka. Na uwagę Trojanowskiego, że mogą być wypadki z ludźmi, Łęski uspokoił go, że będzie to wykluczone, gdyż ludzi nie będzie. Trojanowski obawiając się, by nie został aresztowany przy niesieniu bomby, poprosił Łęskiego o zaświadczenie, że idzie w sprawie urzędowej do niego. **Takiego zaświadczenia Łęski odmówił, natomiast obiecał** go sam odprowadzić.

Łęski do winy się nie przyznaje. Zeznania Trojanowskiego uważa za kłamstwo. Następnie zeznaje świadek poseł Szapiel, który nie wnosi niczego nowego do sprawy, dalej poseł Wojewódzki i pos. **Kordowski**, którzy również nie wnieśli do sprawy nic nowego, wreszcie zeznaje

TOW. POSEŁ PRAGIER,

który między innemi oświadcza, że PPS natychmiast po wybuchu postanowiła wnieść w tej sprawie **interpelację**. Pewnego dnia zwrócił się do tow. Pragiera **wysoki dygnitarz państwowy**, oświadczając, że **o ile PPS nie zaprzestanie kampanji w tej sprawie, policja polityczna ogłosi rewelacje o PPS i zacznie represje w stosunku do partji**. Tow. Pragier oświadczył, że go wszystkie pogróżki nic nie obchodzą i że PPS kampanję poprowadzi dalej. Na skutek kampanji PPS została utworzona sejmowa komisja do badania tajnych organizacyj. Tow. Pragier zwraca uwagę **że typ bomby Trojanowskiego jest taki sam, jak typ bomb rzuconych w uniwersytecie, OKR PPS i w PKU w Częstochowie. Taki sam był też sposób ich podrzucenia**. Przy badaniu Trojanowskiego tow. Pragier odniósł wrażenie, że **miał on przygotować bombę istotnie na zlecenie zwierzchnictwa**.

Następny świadek **Bednarska**, konfidentka policji politycznej i żona konfidenta oświadcza, **że Trojanowski u niej w mieszkaniu przygotowywał petardy z polecenia**, jak sam mówił, komisarza Jarmułowicza i Łęskiego dla komunisty Mierzejewskiego. Świadek wie, **że Trojanowski przygotowywał bombę i że Łęski miał go odprowadzić, gdy bombę miał nieść!**

Samobójstwo po zeznaniach

W dniu dzisiejszym rozpoczął się dalszy ciąg procesu przerwany wiadomością o **sensacyjnym wypadku, który zaszedł dziś w nocy**. A mianowicie **dzisiaj w nocy wystrzałem z rewolweru usiłowała pozbawić się życia świadek Bednarska**, któréj zeznania powyżej przytoczyliśmy. Strzał wymierzony był w klatkę piersiową. Jakkolwiek nie pociągnął za sobą śmierci na miejscu, to jednak Bednarska przewieziona została **w stanie bardzo ciężkim** do szpitala Dzieciątka Jezus. Gdy zaalarmowana wypadkiem samobójstwa policja przybyła na miejsce, znalazła pozostawione przez **Bednarską dwa listy, jeden adresowany do męża Bednarskiej, drugi do obrońcy Bednarskiej w procesie przeciwko Trojanowskiemu**, adwokata Dreszera.

Policja zabezpieczyła oba listy **i przekazała je do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego**, że listy te zawierają szczegóły **nie obojętne dla całości sprawy** o czem świadczy fakt, że prokurator natychmiast po ich przeczytaniu zwrócił się do sądu **z żądaniem przerwania rozprawy**.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje wedle pogłosek obiegających Warszawę, na czyn Bednarskiej miały między innemi **wpłynąć opinje niektórych dzienników**, wyrażone o niej z okazji procesu Trojanowskiego.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 27 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 7'70—7'65, sprzedaż 7'67 kupno 7'63.

Związki i zgromadzenia

—o—

DELEGACJA ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH DO MINISTRA SKARBU P. ZDZIECHOWSKIEGO. W poniedziałek dnia 1 marca udaje się delegacja Krakowskiej Rady Robotniczej PPS i Rady Związków zawodowych do bawiącego chwilowo w Krakowie **ministra skarbu p. Zdziechoskiego**, aby ponowić żądania klasy robotniczej Krakowa w sprawie **bezrobocia, ruchu budowlanego i pomocy dla bezrobotnych.**

Wszystkie **związki zawodowe** w Krakowie oraz **organizacje miejscowe PPS na prowincji**, powinny skierować na ręce delegacji swoje postulaty, odnośnie do walki z bezrobociem, i życzenia pod adresem ministra skarbu.

Zgłoszenia przyjmuje dzisiaj w niedzielę od godziny **10—12 przed południem** osobiście, lub telefonicznie (telefon Nr. 23-14).

Sekretarjat krakowskiej
Rady Robotniczej PPS.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ZAWODOWEJ. W myśl uchwały wydziału Rady Zawodowej zwołujemy walne zgromadzenie Rady Zawodowej **na poniedziałek 8 marca** w dużej sali na II piętrze. Początek o godz. 6.30 wieczór. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie zarządu 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór wydziału Rady i komisji rewizyjnej, 6) Wnioski i wpływy. W myśl statutu na każde 50 członków, płacących wkładki należy się jeden delegat, prócz tego przewodniczący. Listę delegatów należy złożyć do piątku 5 marca br. w Prezydjum Rady Zawodowej. Każdy delegat ma mieć mandat wystawiony przez organizację i opatrzony podpisami przewodniczącego sekretarza, oraz pieczęcią.

B. Jaroszewski przew., J. Wesołowski sekr.

ZEBRANIE ASESORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO GRUPY VI i VII tj. handlowców i urzędników odbędzie się w poniedziałek 1 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku zawodowego urzędników prywatnych Sławkowska 6. Obecność wszystkich asesorów bezwzględnie konieczna.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW DZIENNYCH, DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W POLSCE. Zawiadamiamy Was, że Zarząd główny zwołuj plenarne posiedzenie w dniu 6 marca 1926 r. o godz. 10 rano. Prosimy o wysłanie z oddziałów delegatów upełnomocnionych wraz z wszystkiemi książkami oddziału oraz obliczeniami miesięcznemi.

Zarząd Związku:
Czarnecki, sekretarz Sadzik, prezes.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 1 marca.

KRADZIEŻE W „POLSKIM GLOBIE"

W dniu wczorajszym toczyła się przed sso. Sztuberem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odroczona swego czasu rozprawa przeciw strażnikowi celnemu Antoniemu Mendosze, urzędnikowi celnemu, Marjanowi Neugebauerowi i magazynierowi „Polskiego Globu" Stanisławowi Witkowskiemu o zbrodnię krdzieży, którą popełnić mieli w październiku 1925 r. w ten sposób, iż jako spólnicy kradzieży zabrali z posiadania rozmaitych kupców, których towary złożone były na składzie w „Polskim Globie" rozmaite rzeczy, jak swetry, noże, koronki itp. wartości ponad 2000 złotych.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, w toku którego przesłuchani byli poszkodowani, oraz robotnicy zajęci w „Polskim Globie", a w końcu wywiadowcy, którzy rewizję i dochodzenia przeprowadzili, wydał sąd wyrok, zasądzający Antoniego Mendochę za zbrodnię kradzieży na karę ciężkiego więzienia przez 3 miesiące, Marjana Neugebauera za przekroczenie kradzieży na 14 dni aresztu ścisłego, zaś uwalniający Stanisława Witkowskiego. Bronili adw. dr. Woźniakowski, adw. dr. Lustgarten i adw. dr. Schoenwetter, oskarżał prok. Stawarski.

RECYDYWISTA ZŁODZIEJ

W krak. sądzie wojsk. odpowiada, wczoraj szeregowiec 12 p. p. Stan. Bruzda, oskarżony o szereg kradzieży. Trybunał skazał Bruzdę na 1 i pół roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami i na wydalenie z wojska. Skazany był już 11 razy karany za kradzieże. Rozprawie przewodniczył płk. k. s. dr. Kappel, oskarżał prok. mjr. k. s. dr Nuchowski, bronił z urzędu kpt. k. s. dr. Strzemleński.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Polityka i miłość", wieczór: „Pan minister".
Poniedziałek: „Przyjaciele".
Wtorek: „Pan minister".

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Semafor".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Od a do z pod sukienką" wieczór: „Od a do z pod sukienką".
Poniedziałek: „Od a do z pod sukienką".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sprawie biletów wstępu do Teatru Słowackiego, członkowie organizacyj robotniczych, mogą się **informować codziennie od 6—9 wieczór w Redakcji „Naprzodu" u tow. Ciołkosza, lub w Bibljotece U. L. Aleja Krasińskiego 16, między 5 a 8 wieczorem.**

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16

Poniedziałek 1 marca o godz. 7 wiecz. tow. W. **Korolewicz**: „Szkolnictwo w dawnej Polsce". (Część III).

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Środa 3 marca o godz. 7 wiecz. tow. Wanda Gancwolówna: „Rewolucja francuska" (Część I).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Leo Belmont: Jak twarz kłamie? — przyczynek do sztuki, teatru i ekranu.
Poniedziałek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Irracjonalizm myśli dzisiejszej.
Wtorek: Adam Polewka: „Ludzie, którzy hołują słońce".

KINOTEATRY

Muzeum: „Eskimos Nanuk" 6 aktów zmagania się z surową naturą krainy lodów; „Fatalna trzynastka", komedja w 2 aktach, w głównej roli Jim i Jack.
Nowości: Ten, za którym szaleją kobiety" Rudolf Valentino w 10-aktowym dramacie sensacyjnym.
Promień: „Romantyczna przygoda Paryżanki", w roli głównej Rudolf Valentino, 8 wielkich aktów.
Reduta: „Małpa swatem" oraz „Malec-szelma".
Sztuka: „Variete", 10 wielkich aktów z Emilem Jannigsem i Lyą de Putti.
Uciecha: „Cud wilków", arcydzieło wszystkich czasów, 10 wielkich aktów.
Wanda: „Cud Wilków".
Warszawa: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki", car Mikołaj II, Kiereński, Lenin i Trocki.

Ruch pocztowo-telegraficzny w Polsce

1 mieszkaniec Polski wysyła rocznie 20 listów

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów opracowała statystykę ruchu pocztowo - telegraficznego na terenie Rzeczypospolitej w roku 1924.

Dowiadujemy się z niej, że Polska posiadała w r. 1924 3.736 urzędów i agencyj pocztowych. Jeden urząd przypadał na 104 klm. kw. i 7.270 mieszkańców.

Z 13.239 skrzynek pocztowych wydobyto w całem państwie 584.391.730 przesyłek listowych, z czego 536.236.736 przypada na listy zwykłe i karty pocztowe. Polska posiada około 28 miljonów mieszkańców, wobec czego na 1 mieszkańca wypada rocznie około 20 listów, względnie kart. W porównaniu z ruchem pocztowym na Zachodzie jest to cyfra nikła. Anglik wysyła rocznie przeciętnie 150 listów, Francuz — 105.

Gazet przesłano w r. 1924 — 148,284.504 egzemplarzy.

Znaczków pocztowych wyprodukowano — 721.991.727 sztuk wartości 204,043.779 zł.

Wszystkie te przesyłki szły do adresatów drogą kołową, wodą, powietrzem i koleją.

Stacyj telegraficznych posiadała Polska 3.886, długość linij telegraficznych wynosiła 28.410 klm., zaś długość drutów sięgała 98.946 klm. Drutami temi możnaby opasać kulę ziemską wzdłuż równika blisko dwa i pół razy. Przebiegło po nich w ciągu roku 31.935.115 telegramów prywatnych i służbowych, krajowych i zagranicznych. Każdy telegram składa się przeciętnie z 15 słów. Gdybyśmy chcieli wszystkie je wydrukować, otrzymalibyśmy bibljotekę, składającą się z 15.000 tomów, po 400 stron każdy.

—ooo—

L. 1737/1925
B. b. 182

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Niecałej odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 8 go marca 1926 roku o godzinie 12-tej w południe.

Wadjum wynosi 2%.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 25-go lutego 1926.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

SPRAWOZDANIE KASY CHORYCH W KRAKOWIE

za miesiąc styczeń 1926

Stan członków z dniem 31 stycznia	51.879
Porad lekarskich udzielono ogółem	37.871
Pierwszych ordynacji było	13.751
Następnych ordynacji było	22.248
Wizyt lekarskich w domu chorych było	1.877
W zakresie fizyko-terapji wykonano zabiegów	8.530
W pracowni bakterjologicznej wykonano analiz	1.072
Recept ekspedjowano w aptekach Kasy	18.409

178 **Dyrekcja Kasy chorych!**

Rob. Stow. Spożywców w Sporyszu

zwołuje w dniu 16 marca 1026 r. w restauracji fabrycznej w Sporyszu o godz. 8-ciej popołudniu

Walne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności i odczytanie bilansu za rok 1925.
3. Wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Podział nadwyżki.
5. Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu w miejsce ustępujących.
6. Różne.

W razie gdyby na godz. 8 nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w ten sam dzień i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 8 30 popołudniu bez względu na ilość członków.

Rada Nadzorcza: *Jan Durczak* m. p.

Zarząd: *Jan Grochowski* m. p.

Dnia 14-go marca br. odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu o godzinie 9½ a w razie braku kompletu o godzinie 10½ bez względu na ilość członków, Spółdzielni Kredytowej Robotniczej, Stow. zarej. z ogran. odp.

XIII. Roczne Zwyczajne
Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie sprawozdania z rewizji Związku.
4. Sprawozdanie Dyrekcji.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Kontrolującej.
6. Rozdział zysku.
7. Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcji.
8. Uzupełnienie Rady Nadzorczej.
9. Zmiana statutu. 180
10. Wnioski i interpelacje.

Sekretarz: **Mikuta.** Przewodniczący: **Bogucki.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).